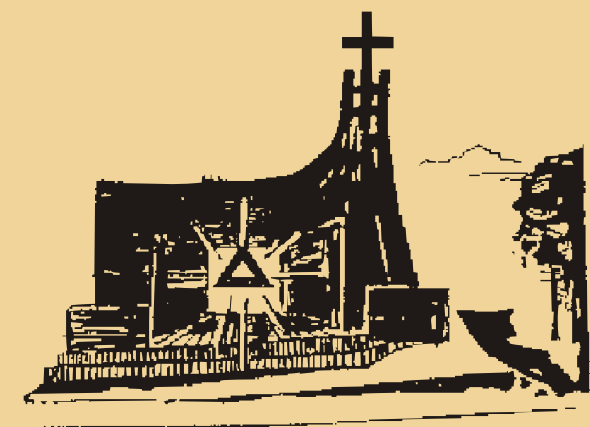




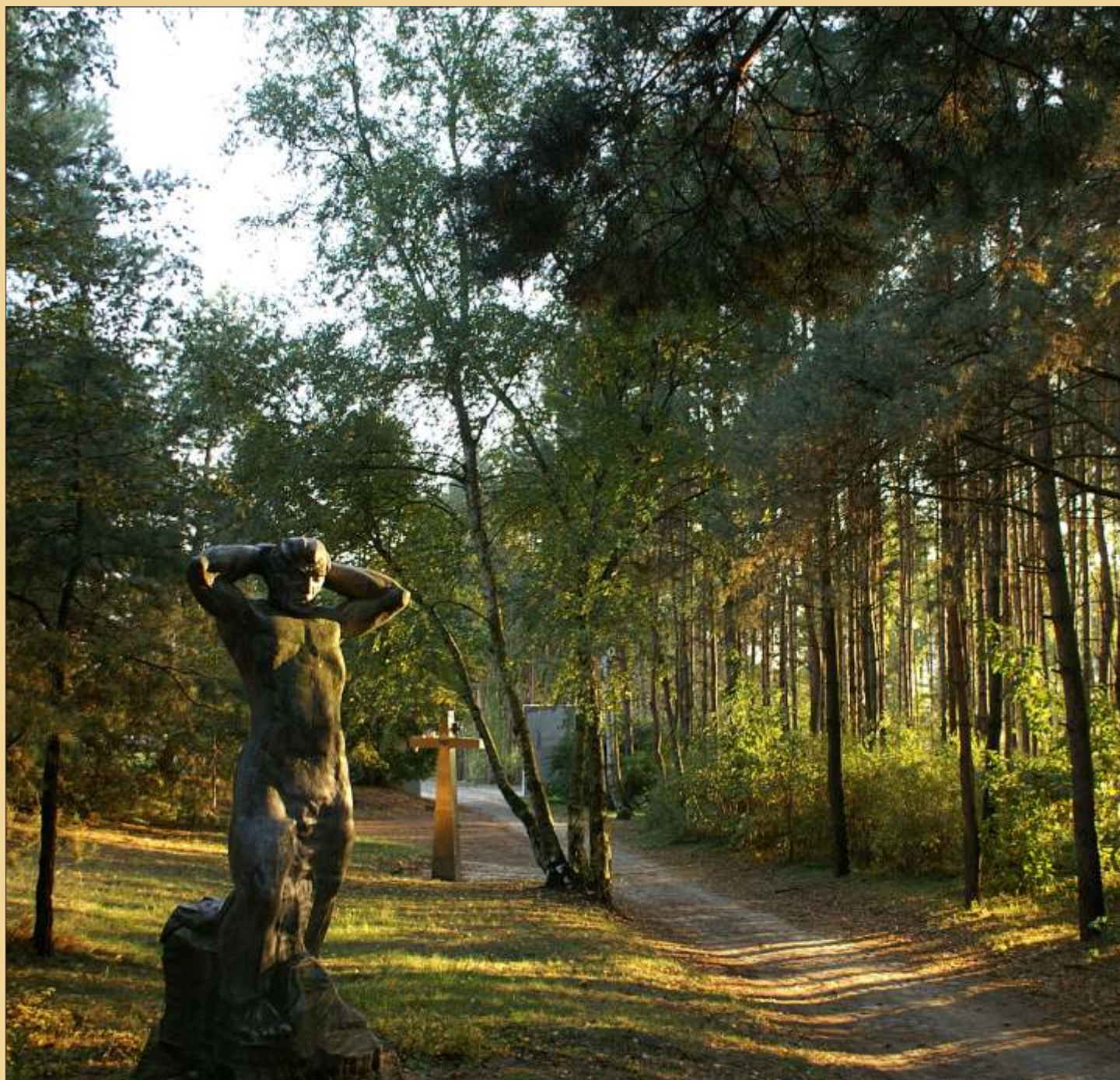
Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników

Nr 9 (152)

Bydgoszcz-Fordon, wrzesień-październik 2007

Rok XV





Niniejsze wydanie długo powstawało, ale myślę, że warto było czekać na moment jego ukazania się. Zostało oznaczone jako wydanie "wrześniowo-październikowe", ale być może, że jeszcze w październiku ukaże się następne. Jest to próba kompromisu i spełnienia postulatów grupy PT Czytelników, którzy proponowali, aby „Na oścież” ukazywało się na początku miesiąca.

Tematem wiodącym jest hasło „Życie sakramentalne”, czyli próba oglądu, jak w naszym życiu działa łaska sakramentalna. Przykładem tego działania niech będzie przejmujący wiersz pani Klementyny o Bydgoszczy, o wakacyjnym spotkaniu wuja z siostrzeńcem - to na stronie dla dzieci „Takie misie”. W wydaniu jest jak zwykle sporo tekstów o wydarzeniach parafialnych i stałe działy.

Z bieżącego wydania chciałem polecić gorąco rozmowę miesiąca z panem Benonem Brzezichą, który jako uczeń szkoły zawodowej asystował przy ekshumacji zwłok ofiar pomordowanych w Fordońskiej Dolinie Śmierci. Jest to kolejne świadectwo o tym ważnym dla Polaków, bydgoszczan i naszej parafii miejscu.

A przed nami wielka lawina wydarzeń, więc nie ma obawy o treść kolejnych wydań. W „Zamyśleniach” ks. proboszcza Jana można przeczytać, że zbliżają się rekolekcje na temat „Całunu Turyńskiego”, otwarcie Pierwszego Synodu Parafialnego i inne ważne wydarzenia przygotowujące do jubileuszu XXV-lecia naszej Parafii i ustanowienia tu Sanktuarium Golgoty XX Wieku. Uważam, że każdy, w zależności od posiadanych darów i umiejętności może w te dzieła włączyć się i czynnie w nich uczestniczyć.

Od najbliższego wydania Redakcja postanowiła przedstawiać postęp prac związanych ze zbliżającym się jubileuszem, a w szczególności Synodem Parafialnym.

I jeszcze jedno. „Fordońskie Promyczki” obchodzą spory już jubileusz - 20-lecie istnienia działania. Jest próba ogarnięcia minionego czasu, przez aktualnego opiekuna Grupy - ks. Wojciecha Retmana. Członkom wspólnoty i ks. Opiekunowi składam najlepsze życzenia „Ad multos Annos”.

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Promyczki słońca	(str. 8)
Pielgrzymka do Matki	(str. 7)
Czas owocowania	(str. 8)
Kradzione nie tuczy	(str. 9)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Po rekolekcjach i rozpoczęciu Synodu

O pielgrzymowaniu

List, listy ..

O Weselach bez alkoholu

Str. 1 okładki - W Fordońskiej Dolinie Śmierci, fot. M. Pawłowski

Obecność w Kościele

Ten numer miesięcznika „Na oścież” poświęcony jest Sakramentom Kościoła.

Dlatego warto tu powiedzieć, że poprzez pośrednictwo Kościoła, łaska siedmiu sakramentów podtrzymuje nas podczas naszego życia: poprzez Chrztost Święty odradza nas jako dzieci Boże i wprowadza nas do swojej rodziny; podczas Bierzmowania, umacnia nasze włączenie do Kościoła i w Chrystusa; dzięki Eucharystii otrzymujemy pełnię naszego zjednoczenia z Chrystusem i przynależności do Kościoła; w sakramencie Pojednania leczy nasze rany i odnawia naszą łączność z Bogiem, zerwaną na wskutek grzechu; w Namaszczeniu Chorych przychodzi nam z pomocą, abyśmy mogli żyć z Chrystusem podczas choroby i nadać sens naszemu cierpieniu; w sakramencie Małżeństwa uświęca miłość między mężczyzną i kobietą czyniąc ich znakami widzialnymi zjednoczenia Chrystusa i Kościoła; w sakramencie Kapłaństwa konsekruje kapłanów, jako sługi Chrystusa, czyni ich zdolnymi do nauczania, uświęcania i kierowania ludem Bożym.

Czasem słyszy się, że świecki jest obecny w Kościele w trzech postaciach: słucha kazań, stoi na Mszy św. lub sięga do portfebla po pieniądze na tacę. To trzeba zmienić. Przecież Jan Paweł II mówił o współodpowiedzialności wszystkich świeckich za Kościół. Tę współodpowiedzialność pragniemy wskazać i do niej zachęcić.

W związku z jubileuszem istnienia parafii powstał pomysł, by do tych uroczystości przygotować się w sposób odpowiedni. Chcemy zatem zwołać synod parafialny, który po ćwierć wieku istnienia parafii postawi diagnozę stanu życia religijnego parafian, i wyda odpowiednie statuty ukazujące kierunki rozwoju życia wiary w naszej wspólnotie parafialnej na następne lata.

Wypełniając testament założyciela tutejszej parafii śp. ks. prałata Zygmunta Trybow-

skiego pragniemy podjąć ważne działania.

Prace w tym kierunku postanowiliśmy rozpocząć rekolekcjami poświęconymi Całunowi Turyńskiemu - Znakowi najcenniejszej relikwii chrześcijańskiej. Kopia Całunu Turyńskiego pokazuje wizerunek umęczonej twarzy Jezusa i odbicie całego, torturowanego ciała Pana Jezusa. Ten Znak Całunu wskazuje Krzyż Chrystusa, z którego wypłynęła tajemnica Sakramentów Świętych. Całun Turyński to prześcieradło pogrzebowe, w które zostało zawinięte Ciało Pana Jezusa po zdjęciu z krzyża, a następnie włożone do grobu. Po rekolekcjach św. Kopia Całunu wykonana w skali 1:1 o wymiarach 436 cm na 110 cm umieszczona zostanie na stałe w kaplicy naszego kościoła.

Pragniemy i modlimy się o to, by nasza świątynia i przylegająca do niej Dolina Śmierci były ogłoszone w roku jubileuszu parafii Sanktuarium Golgoty XX wieku. Całun Turyński na stałe przypominający mękę i śmierć Jezusa nadzwyczajnie wpisze się w tajemnicę Bożej Miłości tego świętego miejsca.

Właśnie wróciła z parafialnej pielgrzymki po sanktuariach Europy grupa parafian, którzy modlili się tam o Boże błogosławieństwo na przyszłoroczne obchody XXV lecia powstania parafii.

Podróż i modlitwa w sanktuariach Europy utrwala w nas głębokie przekonanie, że Duch Boży, w sercach ludzi jest silny i mocny, a miłość do Maryi bardzo tego ducha wzmacnia. Proszę o modlitwę, by tak samo było w rodzącym się na naszych oczach nowym Sanktuarium Bydgoskim w tutejszej wspólnotie parafialnej.

Wszystkich naszych Parafian serdecznie zachęcam i proszę o włączenie się w prace synodu, w rekolekcje święte i to tak, by nasza Patronka Królowa Różańca św. i Królowa Męczenników doznawała z naszej strony największej czci i serdecznego uwielbienia.

ks. proboszcz Jan

Garść zaproszeń

7. października o 18.30 na centralną uroczystość odpustową, której przewodniczył będzie ks. Bronisław Kaczmarek - wikariusz generalny Diecezji Bydgoskiej.

13. października o 16.00 w wigilię VII Dnia Papieskiego na poświęcenie kolejnych stacji Golgoty XX wieku.

14. października na obchody VII Dnia Papieskiego, podczas którego będzie zbiórka do puszek na potrzeby Fundacji Nowego Tysiąclecia, czyli stypendia na kształcenie się dzieci i młodzieży uzdolnionej z ubogich rodzin. Z koncertem w hali „Łuczniczka” wystąpi Chór Gospel i znana piosenkarka Ewa Bem. Wstęp wolny.

Od 14. do 17 października na rekolekcje parafialne z „udziałem” wiernej kopii Ca-

łunu Turyńskiego, które poprowadzi ks. Zbigniew Dudek z Towarzystwa Świętego Pawła. Rekolekcje rozpoczynają równocześnie prace pierwszego Synodu Parafialnego. Nauki rekolekcyjne będą odbywały się w niedzielę 14. października na wszystkich Mszach św., oraz na Mszach o 8.30 i 18.30 w pozostałe dni.

16 października wystąpi w hali „Łuczniczka” dla bydgoszczan znany artysta Piotr Rubik ze swoim zespołem. Będziemy mieli okazję usłyszeć i zobaczyć na żywo kolejny fragment jego Psalterza - „Golgotę Świętokrzyską”. Bilety w „Wiatrak” i w księgarni „Aim Karim” na Starym Rynku w Bydgoszczy.

PAMIĘTAM JAK DZIŚ

z Benonem Brzezichą rozmawia Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski [M]: Czy jest Pan bydgoszczaninem?

Benon Brzezicha: Jestem bydgoszczaninem od urodzenia.

Dzieci i młodzież rozpoczynają zwykle 1. września naukę w szkole. Odbywa się to dość normalnie. Jest spotkanie kolegów po wakacjach, inauguracja, plan lekcji na nowy rok. Jak Pan zapamiętał swoją szkołę?

W 1935 roku zacząłem chodzić do szkoły imienia Henryka Dąbrowskiego przy ul. Dąbrowskiego na Szwederowie. Tam się wychowałem i tam mieszkam do dziś. Od pierwszej klasy byliśmy w szkole wychowywani w duchu wielkiego patriotyzmu. Patriotyzm wyniosłem również z domu, bo zarówno ojciec jak i matka, już od dziecka, wpajali nam umiłowanie Polski, która całkiem niedawno odzyskała niepodległość, po ponad stu dwudziestu latach zaborów.

Jak to nauczanie patriotyczne wyglądało?

W szkole, od pierwszej klasy, uczono nas różnych pieśni. Kiedy zmarł marszałek Józef Piłsudski uczono nas wtedy piosenki: "To nie prawda, że ciebie już nie ma, to nie prawda, że jesteś w grobie ..." Te rzeczy z dzieciństwa zostały mi do dzisiaj.

Co w polskiej, przedwojennej szkole zawierał tornister ucznia?

To było "klasyczne" wyposażenie ucznia. Był tornister i był chlebak, taki mały, który wieszano na szyi, a w nim były kanapki. Tak nosiło się jedzenie, by nie niszczyć książek i zeszytów, które były w tornistrze. W wyposażeniu pierwszoklasisty przede wszystkim był elementarz, podręcznik do rachunków, podręcznik do kreskowania. W pierwszej klasie nauczycielka opowiadała nam od czasu do czasu bajki, żeby uczniów nie stresować, bo byli i tacy, którzy płakali i chcieli wracać do domu. I tak nas wciągano powoli w rytm szkoły. Poznawaliśmy szkołę, jej otoczenie, chodziliśmy na Wzgórze Dąbrowskiego, do wieży ciśnień, oglądaliśmy stamtąd śliczną panoramę miasta.

Jak Pan wspomina nauczycieli?

Zapał do nauki mieliśmy bardzo duży i nieznana była nazwa "wagarowicz". Nie do pomyślenia było, żeby uczeń bez jakichś ważnych powodów nie przyszedł do szko-

ły. Nauczycieli darzyliśmy wielką sympatią, bo byli to ludzie naprawdę przygotowani do tego zawodu i wykonywali go z wielkim poświęceniem. Pamiętam nauczycielkę matematyki, która nawet po lekcjach, nieodpłatnie, uczyła słabszych uczniów, żeby wprowadzić ich z opóźnienia. Nasz super nauczyciel nazywał się Sobecki. Był bardzo ostry, ale przygotowany wszechstronnie do nauczania młodzieży. Prowadził drużynę harcerską, do której można było wstępować od czwartej klasy. Jego najpiękniejszą cechą było nauczanie pieśni patriotycznych. Grał na skrzypcach i z daleka potrafił wychwycić, kto z klasy źle śpiewa.

Ktorego przedmiotu uczył?

Uczył przede wszystkim języka polskiego, a w starszych klasach historii, i muzyki. Od niego nauczyłem się czytać nutki. Był taki specjalny zeszyt do zapisu nut, a pod

należeć. Jeden był za mały, drugi za gruby, ale każdy jej członek musiał być sprawny i musiał sobie zasłużyć, żeby być przyjętym do drużyny. Musiał też mieć ukończone 10 lat.

Był Pan harcerzem?

Tak. Gdy ukończyłem dziesięć lat, zostałem przyjęty do drużyny. Rodzice musieli mi kupić mundurek, krótkie spodenki, bluzę, chustę i czapkę harcerską. Przy przyjmowaniu do drużyny dostaliśmy lilijkę, która była umieszczona na czapce i druga na chuście. To było wielkie święto i wielkie wydarzenie, ale trwało to krótko, bo wybuchła wojna.

Zamiast nauki w szkole rozpoczęła się wojna, ale też i nauka. Jak to było?

W dniu wybuchu wojny zakończyło się dzieciństwo dla takich chłopców jak ja. Naukę w szkole rozpoczęliśmy około 15,

20 września 1939 roku, ale nie było w niej już języka polskiego, tylko niemiecki. Dla nas był to ogromny szok, bo obowiązkowo trzeba było zameldować się w szkole. Gdy tam poszedłem, była już tylko połowa tych kolegów, z którymi kończyłem czwartą klasę. Niemcy wzięli nas do piątej klasy, honorowali to nasze - polskie „przejście” z czwartej do piątej klasy. Cierpieli szczególnie ci koledzy, którzy nie potrafili powiedzieć nawet jednego słowa po niemiecku. Ja korzystałem z tego, że z języka niemieckiego rozumiałem choć podstawowe słowa, bo za każde słowo polskie, niemiecki nauczyciel nas bił po twarzy, często do krwi.

Pamięta Pan wybuch wojny?

Tak. Pamiętam ten moment doskonale, choć było to ponad 68 lat temu. Miałem wtedy niepełne jedenaście lat. Pierwszego września 1939 roku, gdzieś około godziny dziesiątej nad bydgoskim lotniskiem pojawiły się pierwsze samoloty. Była dość dobra widoczność, a mnie ciekawiło co to za samoloty nadlatują. Jak się później okazało, było to bombardowanie lotniska przy ulicy Szubińskiej. Myśmy z matką nie wiedzieli, że to wybuch wojny, bo nie było wtedy takich środków komunikacji jak dzisiaj. Nie każdy miał radio, i nie każdy wiedział, że wojna wybuchła.

Wróćmy do szkoły. Czy wśród niemieckich pedagogów byli tacy, których można było zaakceptować?



Mały Benon z rodzicami i braćmi, 1935 rok, archiwum domowe BB

nimi tekst piosenki. Niestety, Niemcy tego człowieka rozstrzelali w październiku 1939 roku. Na rozstrzelanie wyciągnęli go z mieszkania. Druga wersja jego śmierci mówi, że był akurat w kościele pw. Świętej Trójcy, gdzie po Mszy św. była łapanka i stamtąd go zabrali. Po wojnie jego żona mówiła mi, że został rozstrzelany w Dolinie Śmierci w Fordonie. Niemcy mieli już prawdopodobnie gotowe listy nauczycieli i każdy, który był patriotą, tego zabierali i we wrześniu, październiku lub w listopadzie rozstrzeliwali w Fordonie.

Proszę opowiedzieć jeszcze o harcerstwie w szkole

Jak już mówiłem pan Sobecki prowadził drużynę harcerską. Nie każdy mógł do niej

[ciąg dalszy na str. 4]

PAMIĘTAM JAK DZIŚ

[ciąg dalszy ze str. 3]

Kadra nauczycielska niemiecka była sprowadzona z Gdańska. Była to grupa "pedagogów" nienawidząca Polaków. Na każdym stopniu nauczania było prześladowanie i bicie. Każdy nauczyciel i nauczycielka mieli trzcinę "na wyposażeniu". Ręce trzeba było trzymać na blacie ławki i siedzieć wyprostowanym. Gdy ktoś nie tak spojrzał, lub nie tak odpowiedział, to był bity gdzie popadło. Najgorsze były sytuacje gdy szliśmy do lub wracaliśmy ze szkoły. Były takie grupy wyrostków z organizacji młodzieżowej Hitlerjugend, którzy na nas napadali. Baliśmy się iść do domu w tym czasie. Często przychodzili po nas rodzice, ale też się bali, bo były łapanki i wywozili Polaków na roboty do Niemiec. Jako przykład podam, że mój dalszy krewny ze Szwederowa, który nazywał się Henryk Goła, miał czternaście lat, gdy został złapany w łapance i wywieziony na roboty. Miał szczęście, bo wrócił ale dopiero w 1945 roku. Ten chłopak spał w stajni, miał oddzielne jedzenie.

Przez całą wojnę był obowiązek szkolny?

Tak, przez całą wojnę. Na Pomorzu, w Poznańskim i na Śląsku od 1942 roku była tzw. Volkslista, czyli lista przynależności Polaków do Trzeciej Rzeszy. Niektórzy Polacy tę listę podpisali i zostawali obywatelami Rzeszy Niemieckiej III kategorii i dzieci tych ludzi zostały w dotychczasowej szkole. Kto zaś nie podpisał, jak moi rodzice, którzy do końca zostali Polakami, to ich dzieci z tej szkoły były wyprowadzone.

To, co robiliście?

Była to specjalna szkoła niemiecka dla polskich dzieci przy ulicy Leszczyńskiego o mniejszym zakresie nauki i ja tę szkołę ukończyłem. Od wieku czternastu lat był obowiązek pracy niewolniczej. W tej szkole właśnie ukończyłem ten wiek i zostałem przez niemieckie pośrednictwo pracy, tzw. Arbeitsamt skierowany do pracy. Pierwsze moje narzędzia jakie dostałem w firmie budowlanej, to była łopata i kilof.

To było obowiązkowe i niezapowiedziane przejście do dorosłości. Wspominając Bydgoszcz w okresie II wojny światowej, mówi się, że było to miasto szczególnie doświadczone i to zaraz od początku wojny. Czy są jakieś wydarzenia, obrazy, szczegóły, które Pan -jako młody człowiek - zapamiętał i pozostaną mu w pamięci do końca życia?

Szokiem dla nas dzieci były wydarzenia pierwszych dni wojny np. 3 września 1939 roku. To była niedziela i około godziny dziesiątej rozpoczęła się wielka strzelanina ze wszystkich stron i mój ojciec jako

doświadczony żołnierz z I wojny światowej, powiedział, że już wkraczają Niemcy. A okazało się, że to nie było regularne wojsko lecz miejscowi Niemcy, którzy chcieli to miasto opanować i przekazać zbliżającemu się wojsku niemieckiemu już jako miasto opanowane. A wojsko niemieckie wkroczyło do Bydgoszczy dopiero 5. września 1939 roku. Tej niedzieli, o której mówię strzelano do ludności cywilnej, która wracała z kościoła, byli ranni, zabici. Działania Niemców spowodowały obronę Polaków przez Pułk Wojska Polskiego, którego żołnierze stacjonowali tu w Bydgoszczy. Żołnierze i inni Polacy wyłapywali dywersantów, Niemców z bronią, a w ratuszu został powołany Komitet Obywatelski, który rozdawał broń ludziom, któ-



foto Mieczysław Pawłowski

rzy potrafili się z nią obchodzić.

Do dziś różne osoby pytają się, czy w Bydgoszczy na początku wojny była dywersja niemiecka, czy nie?

Oczywiście, że była. Dzisiaj różni historycy, a szczególnie niemieccy powiadają, że oni tego nie robili, lecz maruderzy, którzy się wycofywali, a nie byli z tych terenów i nie znali dokładnie języka polskiego. A są dokumenty historyczne, które potwierdzają, że była dywersja i my naoczni świadkowie to widzieliśmy.

Niemcy okrutnie rozprawili się w Bydgoszczy z polską inteligencją. Jak się później okazało skrycie zabijali i chowali zwłoki w Fordonie, w miejscu dziś zwanym Doliną Śmierci. Jako młodego człowiekowi, który był uczniem szkoły zawodowej, po zakończeniu wojny, zdarzyło się Panu być świadkiem ekshumacji osób, które zostały w Dolinie Śmierci zamordowane. Czy to prawda?

Tak, to się zgadza, bo jako szesnastoletni chłopak, musiałem mieć jakiś zawód w ręce. Najłatwiej było o pracę w przedsię-

biorstwie Polskie Koleje Państwowe. Dzięki mojemu Tacie zostałem przyjęty do warsztatów elektrotechnicznych PKP w Bydgoszczy jako uczeń. Tam rozpocząłem naukę zawodu jako ślusarz precyzyjny. Tam odbywała się praktyczna część mego nauczania, a teoretyczną odbywałem w szkole zawodowej i ukończyłem ją w 1947 roku.

Gdzie się mieściła?

Przy ul. Konarskiego. Obecnie jest tam Zespół Szkół Gastronomicznych. W 1945 roku jeszcze te wszystkie szkoły, również i ta przy Placu Wolności, były zajęte przez wojska radzieckie i rannych żołnierzy. Chodziłem wówczas do szkoły przy ul. Kujańskiej, tam gdzie jest dziś Sanepid, bo wiem dla mnie rok szkolny zaczął się w maju 1945 roku, a skończył się 31 lipca 1945 roku i otrzymałem promocję do drugiej klasy szkoły zawodowej. Pamiętam, że zaraz po wojnie uczniowie nie potrafili pisać ani po polsku, ani po niemiecku. Nauczyciele byli jednak na tyle łaskawi, że dopiero gdy w jednym zdaniu było więcej niż pięć błędów ortograficznych, to zwracali uwagę. Musieliśmy to wszystko nadrobić. W 1952 roku ukończyłem Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Bydgoszczy i zdobyłem zawód technika mechanika.

A sprawa ekshumacji?

Na wiosnę w 1947 roku przeprowadzona była taka akcja u nas w szkole. Samochodami przewieźli nas do Doliny Śmierci do Fordonu. Nie wiem czy ona już tak się nazywała, ale mówiono nam, że jedziemy do Fordonu pod Lotnisko Szybowników.

Jak to miejsce wyglądało?

Kiedy podwieziono nas na miejsce to szliśmy jeszcze kawałek pieszo. Nie było tam drogi, nawet polnej. Były pola. Gdy zobaczyliśmy to miejsce - przeżyliśmy wielki szok. Rowy już były odkryte, a były to chyba rowy strzeleckie. Zlokalizowane w połowie skarpy, ciągnęły się daleko takim wężykiem - zakosami. Myśmy wykonywali tam prace pomocnicze. Pracujący na miejscu ludzie mówili, że wolno nam kopać tylko obok tych rowów, bo w rowach leżą zwłoki i to w dwóch, a czasem i trzech warstwach. Pamiętam, że zwłoki były tak zagęszczone, że czasem głowa jednego zmarłego była między nogami poprzedniego. Tłumaczono nam, że ci nieszczęśnicy musieli kłaść się w rowie jeden za drugim. Naszym zadaniem było delikatne odkopanie ziemi przy tych zwłokach z jednej i z drugiej strony dla podejścia ekip ekshumacyjnych. Nam nie wolno było tych zwłok ruszać, ani dotykać.

Jaki obraz Pan zapamiętał?

Pamiętam leżące zwłoki, niektóre w dobrym stanie, ale i takie, że kości ledwo się trzymały. Jak mówiono - Niemcy wykorzystywali te rowy do pogrzebania dwóch, czy trzech nawet warstw ciał. Pierwsi byli zasypani, na to kładli się następni, którzy znowu byli rozstrzelani z góry i w ten sposób były te rowy wykorzystywane. Niemcy często nie strzelali w głowę lecz w korpus, by nie było widać uszkodzenia, bo jak przestrelili głowę, to powstawało widoczne uszkodzenie, czaszka pęknięta itd. Ja widziałem, że były dwie warstwy i do końca życia będę pamiętał nieszczęśnika wygiętego jak pałąk, z twarzą do góry.

Jak wyglądała praca ekipy ekshumacyjnej?

Przy zwłokach były portfele, pasy skórzanne, buty, ubrania, włosy. Ekipy przychodziły i robiły konkretne rozpoznanie - wyciągano portfele, odczytywano dokumenty, próbowano identyfikować ofiary. Dodam, że po ekshumacji rozstrzelanych w Dolinie Śmierci nastąpiło przewiezienie ich zwłok na Stary Rynek, a każde ciało umieszczone było w oddzielnej trumnie. Była msza żałobna na Starym Rynku i wielki kondukt żałobny z trumnami przeszedł na Cmentarz Bohaterów na Wzgórzu Wolności.

Jak długo tam asystowaliście?

Szkoła liczyła trzystu, czy nawet więcej uczniów i z tych ze starszych klas brali do tych prac. Ja byłem dwa razy i za każdym razem po kilka godzin.

Gdy dziś patrzy się na Dolinę, to widać, w jaki sposób położone są betonowe płyty symbolizujące groby. Wysokość ich ułożenia odpowiada temu co od Pana usłyszałem. Dziś na tym miejscu powstaje, będąca już prawie na ukończeniu, Golgota XX wieku. Stoją krzyże. Będzie utrwalona pamięć również o tych osobach. Wybudowanie tej Golgoty jest jednocześnie spełnieniem apelu papieża Jana Pawła II, który w 1999 roku był tu w Bydgoszczy i apelował, by dokumentować te okrutne czasy, które Polacy przeżyli. Czy ta Golgota jest wystarczającym symbolem pamięci o tamtych czasach?

Według mnie tak. Najważniejszym jest to, że ten symbol powstaje i będzie dla następnych pokoleń upamiętnieniem faktu, że tam ginęli Polacy, że ginęli za Ojczyznę jako bohaterowie, jako ci, którzy potrafili bronić i Bydgoszczy i polskości, zarówno z bronią w ręku, jak i słowem. A bronili Ojczyzny i polskości wszyscy, zarówno robotnicy, inteligenci, duchowni, m.in. ks. kanonik Józef Szulz, który dziś jest patronem ulicy na Osiedlu Błonie.

Jest Pan członkiem Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy. Jak do

tego doszło?

To była potrzeba wynikająca z mego przywiązania do Bydgoszczy, w której się urodziłem i mieszkam od dzieciństwa. Tu na Szwederowie się wychowałem, choć to miejsce w Bydgoszczy dobrej sławy nie miało. Jednak ta dzielnica miała również swoich wielkich bohaterów. Najlepszy dowód, że na Ugorach przy kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy już 9 września 1939 roku zostało rozstrzelanych trzydziestu ośmiu szwederowiaków, w tym jedna kobieta. A stało się tak tylko dlatego, że byli Polakami, że stanęli w biernej czy czynnej obronie naszego miasta i Ojczyzny. Przy kościele stoi do dziś pomnik upamiętniający tamto zdarzenie.

Członkostwo w Towarzystwie Miłośników Miasta Bydgoszczy zobowiązuje do tego, żeby pamiętać czasy i dobre i smutne. Spróbujmy wrócić do tych czasów dobrych. Niektórzy bydgoszczanie pamiętają jeszcze ulicę Jatki, spacer nad Kanałem Bydgoskim, Teatr Polski przy Placu Teatralnym itd. Jakie obrazy pozostały Panu w pamięci z tamtych czasów?

Rzeczywiście Stary Rynek i ulica Jatki były dla Bydgoszczy ważnymi miejscami łącznie z Wenecją, zakolem Brdy i urokliwymi zabudowaniami od strony ulicy Długiej, które sięgały prawie do ulicy Świętej Trójcy. Również bardzo urokliwym miejscem był Stary Kanał Bydgoski, który zaczynał się od ulicy Grottgera, a sięgał aż do szóstej śluzy, czyli daleko aż do ulicy Nakielskiej. I co było charakterystyczne? Były wytyczone piękne alejki, dobrze utrzymane i dużo zieleni. Nikt tego nie niszczył, nikt nie zaniedbywał, a odwrotnie,

starsi zwracali uwagę na dzieciaków i młodzież, żeby nic nie zniszczyli. Przy każdej śluzie był lokal, albo knajpka, deski do tańczenia. Przeważnie tańczyli tam ludzie ubożsi, bo dla nich to była jedyna rozrywka. Najbardziej popularna knajpka była "U Kleinerta" przy ulicy Wrocławskiej, gdzie w sobotę i niedzielę były potańcówki i zawsze na żywo orkiestra przygrywała. Moi starsi bracia już tam chodzili, a my młodszy chłopcy przyglądaliśmy się z daleka. Stary Rynek z kościołem pojezuickim, ulice Jatki i Mostowa to były miejsca szczególnie odwiedzane, stanowiące symbol Bydgoszczy.

Dziś nie ma kościoła jezuickiego, zniknął Teatr Polski z Placu Teatralnego. W ostatnich dniach przeżywalimy moment przeniesienia szańca za Starego Rynku na Wyżyny w otoczenie kościoła Polskich Braci Męczenników. Jak patrzy Pan choćby na to ostatnie wydarzenie?

Pomnik na Starym Rynku to upamiętnienie osób poległych z Bydgoszczy i okolic. Według mnie, ten pomnik był od początku trochę nieudany, bo nie odzwierciedlał tego co myśmy jako mieszkańcy miasta Bydgoszczy przeżywali i odczuwali. A już zupełnie nieudany był ten szaniec. Bo co on miał przedstawiać? Można było na tablicy pomnika umieścić nazwiska, nazwy miejscowości, a nie na szancku. Myślę, że dobrze stało się, że ten szaniec został przeniesiony.

A kościół jezuitów?

Podczas wojny pod kościołem byli rozstrzelani Polacy. Dopiero w 1940 roku został przez Niemców wyburzony, choć propaganda niemiecka zrobiła rozgłos, że to Anglicy ten kościół zbombardowali, a to jest nieprawda. Mało tego, w 1939 roku i na początku 1940 roku odprawiano tam msze w języku niemieckim dla Niemców, bo przecież tu byli nie tylko ewangelicy, ale także katolicy niemieccy. Sam widziałem jak do kościoła chodzili Niemcy w mundurach niemieckich. Przy kościele stał budynek muzeum miejskiego i ten budynek też został wyburzony. Fantazją niemieckiego burmistrza było, że ratusz musi być odsłonięty. Wyburzono też połowę ulicy Mostowej i połowę Jatek. Teatr Miejski został w 1945 podpalony i zniszczony roku w wyniku działań wojennych.

Czego dziś brakuje Bydgoszczy z tych przedwojennych śladów?

Brakuje przynajmniej Jatek. To było naprawdę coś pięknego. Sprzedawano tam wyroby rękodzieła, począwszy od plecionek wiklinowych, koszy, foteli, poprzez ceramikę. Rzemieślnicy, którzy tu przyjeżdżali robili na miejscu z gliny precyzyjne rzeczy. Sam widziałem jak garncarz siedział na swoim stanowisku, obracał ta-

BENON BRZEZICHA

Urodził się 17 grudnia 1928 roku w Bydgoszczy, jako trzeci syn Stanisława i Marty. Jego ojciec był kolejjarzem i pracował w Bydgoszczy jako monter urządzeń zabezpieczenia ruchu pociągów do wybuchu II wojny światowej.

Po zakończeniu II wojny światowej podjął pracę na kolei, zdobył średnie wykształcenie i był kolejjarzem około 45 lat. Założył rodzinę i został ojcem trzech synów. Szczęśliwie przeżył już w małżeństwie ponad 56 lat.

Jako uczeń szkoły zawodowej asystował przy ekshumacji osób pomordowanych w Fordonie, miejscu zwanym dziś Doliną Śmierci.

Jest członkiem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji RP, a także Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy. Lubi słuchać orkiestr dętych, a odpoczywa pracując nadal społecznie w Naczelnej Organizacji Technicznej i w ogrodzie.

[ciąg dalszy na str. 6]

PAMIĘTAM JAK DZIŚ

[ciąg dalszy ze str. 5]

lerzem, lepił, kształtował formę, malował. Na miejscu, wzdłuż Jatek malowano obrazy. Można było te rękodzieła kupić. Wszystko doskonale komponowało się wzdłuż zabudowy z pruskich murów i miało swój urok.

Czy te Jatki można trochę porównać do krakowskich Sukiennic?

Oczywiście, ale w mniejszym wymiarze.

A inne miejsca?

Bardzo ważnym symbolem Bydgoszczy była dla nas fontanna "Potop" na dzisiejszym Placu Wolności. To był unikalny symbol Bydgoszczy, umieszczany na widokówkach, zarówno niemieckich, jeszcze przed I wojną światową jak i po odzyskaniu niepodległości. Dziś jest Stowarzyszenie, które dąży do odbudowy "Potopu", włączają się naukowcy i inne osoby i warto te działania popierać. Przed II wojną, przy Teatrze Polskim stała tzw. "Teatralka" - restauracja - z pięknym widokiem na Brdę, bezpośrednio dotykająca brzegu Brdy. Większość bydgoszczan przychodziło do "Teatralki" by wypić kawę, zjeść lody i posłuchać muzyki. Jako chłopiec chodziłem tam z mamą i tatą na lody. Pamiętam do dziś, że chodziliśmy tam szczególnie w soboty, bo występowała tam orkiestra wojskowa 61 Pułku Piechoty Wielkopolskiej. Przepięknie grali - do dzisiaj to słyszę. A grali nie tylko marsze wojskowe, ale jako orkiestra dęta potrafili pięknie wycharzować za pomocą instrumentów utworu Straussa czy innych kompozytorów.

Starsi bydgoszczanie opowiadają, że w czasie wojny pojawiał się odcisk ręki na murze na Starym Rynku?

I widziałem to miejsce i pamiętam. To było na murze, pod którym ginęli Polacy - mieszkańcy Bydgoszczy. Był to mur, przy którym wchodziło się do kościoła jezuitów, bo kościół był na pewnym podwyższeniu i miał schody z jednej i z drugiej strony. Przy nim była podmurówka taka może gdzieś dwóch metrów wysokości i dość szeroka. To właśnie przy tym murze byli rozstrzelani Polacy. W pewnym momencie, w tym murze zostały wykute wnęki, bo podobno wieczorem, czy w nocy fosforyzowały, przedstawiając odcisnięty ślad ręki. Podobno Niemcy wykuwali w tym miejscu otwór, aby nie pojawiał się fosforyzujący ślad ręki, a to "zjawisko" przemieszczało się dalej. Jak mawiano, to był ślad ręki księdza, który z olejami świętymi przyszedł by rozstrzelanych namaścić. On też został rozstrzelany, ale zanim upadł oparł się o mur. Ja widziałem osobiście trzy wykute w murze wnęki. To działo się jeszcze przed wyburzeniem kościoła.

Gdyby na przykład, na bydgoskim Starym Rynku, na fragmencie odtworzonego cokołu kościoła był ślad ręki - to byłby mocny ślad tamtych czasów?

Byłby mocny ślad, tylko trzeba by udowodnić, że rzeczywiście to co ludzie opowiadali było prawdą, a nie legendą.

Jak patrzy Pan na zmiany, które zachodzą w Polsce po 1989 roku?

Klementyna Drązek

Pamięć i przebaczenie

Jest taki pomnik w moim mieście, który przechodniom krtań zaciska.

Jest szarą bryłą poszarpaną, lecz gdy obejrzyś jego z bliska: te ręce w górę wyrzucone w geście rozpacz i błagania. Ręce, co innych chcą ochronić, od męki, śmierci, przeklinania, brunatnych zbirów co stanęli na mojej ziemi w dni tragiczne, ideą straszną opętani, aby wymazać ślad historyczny narodu, co żył tu z pradziejów.

Potem inni ławą szeroką, jak fala wiosną szli uparcie. Gnali przez kraj mój straszną bestię do jej stolicy parli zażarcie.

Widziałam szare głów ich morze oczami dziecka, przerażona i prośby o kawałek chleba, albo znak krzyża, gdy ktoś konał.

Widziałam także przemoc dzicy, która żądała co im trzeba. Szczególnie kobiet udręczenie wołało pomsty nieba.

Wojna ich kładła krwawym pokosem na umęczonej mojej ziemi, a oni z wielkim szli patosem, wierząc, że niosą wyzwolenie.

Lecz w ślad ich pełzła nowa udręka: łagry i cynga, i łyzy bezsily. Tu w moim kraju są ich mogiły, które są dla mnie święte.

Dziś rozumiemy tamte hasła. Wieściły nam niewoli mękę. Proszę nie żądać, więc ode mnie pomników wdzięczności za udrękę.

Wszystko ma swój początek i koniec i epoka mojego dzieciństwa powoli w Bydgoszczy zanika. Gdy chodzi o rozbudowę i modernizację, budowę nowych osiedli, to wszystko idzie w dobrym kierunku, z tym, że idzie to zbyt wolno. Trzeba by bardziej energicznie działać, by nerw miasta - jakim jest komunikacja, nie mówiąc już o transporcie publicznym, nadążał z rozwojem za potrzebami, co szczególnie widać na drodze do Fordonu.

Jest pan wieloletnim pracownikiem PKP. Jak Pan patrzy na ostatnie zmiany na kolei?

Na pewno martwią mnie te zmiany, bo ja znam zupełnie inną kolej - Polskie Koleje Państwowe. Mój ojciec był kolejjarzem z krwi i kości i mnie jako chłopaka zabierał i pokazywał kolej z różnych stron. Pamiętam, że gdy miałem sześć lat to z całą rodziną pojechaliśmy do Częstochowy. Było to dla mnie wielkie przeżycie, gdy jechaliśmy w przedziale drugiej klasy, a warto przypomnieć, że przed wojną przedziały wagonów osobowych były dzielone na cztery klasy. Kolej jest moją drugą matką, bo od lutego 1945 roku do 30 czerwca 1990 roku bez przerwy pracowałem w przedsiębiorstwie Polskie Koleje Państwowe. Symbolem kolei jest dla mnie parowóz, a nie lokomotywa spalinowa, czy autobus szynowy. Najbardziej ubolewam nad tym, że likwiduje się połączenia kolejowe, np. przez Fordon do Chełmży, Chełmna, Brodnicy, przez most urokliwy, fordoński. Mówi się, że to nie rentowne. Nie wszystko musi być rentowne. Pewne obiekty historyczne, symboliczne, powinny zostać dla następnych pokoleń. Z wielkim żalem patrzę, że powoli to wszystko ginie.

Kolejarz to był ktoś ...

Kolejarz był wielkim patriotą i dla niego obowiązkiem pracy dla Ojczyzny był przede wszystkim. Ani mróz, ani ślota nie mogły mu w tym przeszkodzić, bo on musiał być np. punktualnym. Mój ojciec przez dwadzieścia lat chodził ze Szwederowa do pracy. Wychodził z domu o szóstej, był w pracy o pół siódmej, a o siódmej zaczynał pracę. Nie było mowy, żeby się choć minutę spóźnić. Zarobek miał na tyle godny, że jeszcze przed wojną kupił plac budowlany i zaczął budowę domu. Zarabiał więc tyle, że mógł - sam pracując - utrzymać rodzinę z trójką dzieci i jeszcze budować.

Dziękuję za rozmowę.

Ja też dziękuję serdecznie i cieszę się, że mogłem opowiedzieć o wydarzeniach i obrazach bydgoskich, które mocno utkwiły mi w pamięci.

Od redakcji: Rozmowę przeprowadzono 19. września 2007 roku w Bydgoszczy.

DZIECI I KOMUNIKATORY

wyzwanie do wychowania

Kilka lat temu na włoskim portalu internetowym www.qumran2.net przeczytałam modlitwę "dziecka naszego pokolenia". Oto ona:

"Panie, tego wieczoru chcę Cię prosić tylko o jedno: przemień mnie w telewizor tak, bym mógł zająć jego miejsce. Chciałbym żyć tak, jak "żyje" telewizor w moim domu: mieć specjalny pokój, aby gromadzić wszystkich wokół siebie, być traktowany "na serio", kiedy mówię. Spraw, bym był w centrum uwagi, by mnie słuchano i nie przerywano, kiedy mówię. Chciałbym doświadczyć tej szczególnej roli, jaką ma telewizor, kiedy w domu "coś nie gra". I dotrzymywać towarzystwa mojemu tacie, kiedy wraca zmęczony po pracy. I niech mama, zamiast mnie ignorować, szuka mnie, kiedy czuje się sama. I niech moi bracia i siostry biją się o to, by być ze mną. Chciałbym, by i dla mnie, porzucano wszystko, aby być ze mną kilka chwil. Panie, nie proszę o wiele - tylko żyć jak "żyje" jakikolwiek telewizor".

Środki komunikacji społecznej nie przestają wzbudzać emocji: od zachwyty do nieporadności. Mieszkamy w "globalnej wiosce" stworzonej przez media, w której tak napraw-

dę wcale nie jest nam łatwo się komunikować. Telewizja, czat, YouTube - fenomen języka audiowizualnego stanowi nie lada wyzwanie dla wychowania i formacji dzieci dziś, na skrzyżowaniu awangardowych programów edukacyjnych. Mój profesor komunikacji, jezuita o. José Martínez de Toda, zwykł mawiać, że "dziecko naszego pokolenia" jest bardziej "ikoniczne" niż logiczne, bardziej z informatyzowane niż rozwijające zdolności komunikacji międzyludzkiej; to dziecko "momentu", nie procesu, intuicji, a nie dyskursu.

W Orędziu na 41. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, Ojciec Święty Benedykt XVI podkreśla dwa aspekty: formację dzieci i formację mediów: "za wychowanie do wybiórczego korzystania z mediów odpowiedzialni są rodzice, Kościół i szkoła. Pierwszoplanowa jest tu rola rodziców. Mają oni prawo i obowiązek zapewnienia roztropnego korzystania z mediów, kształtując sumienia swych dzieci, aby były one w stanie wydać wartościowy i obiektywny osąd, jakim będą się kierować przy wyborze bądź odrzuceniu proponowanych programów (Jan Paweł II Familiaris consortio, 76). W wypełnianiu tego zadania rodzice powinni być zachęceni i wspierani przez szkołę i parafię,

aby mieć pewność, że cała wspólnota wspiera ich w tym trudnym, choć przynoszącym zadowolenie aspekcie ich rodzicielstwa".

Patrząc oczyma wiary na media znaczący nie tyle widzieć wady, słabe punkty, niszczenielski wpływ mediów na kształtowanie myśli i uczuć dziecka, to podjąć wyzwanie, byśmy z "widzów" stali się protagonistami nowej kultury medialnej.

Środki komunikacji społecznej są potencjalnymi "namiotami", w których zamieszkuje Słowo. Komunikowanie wiary, Ewangelii na tym nowym aeropagu - tak dynamicznym i perswazyjnym - ma zatem moc ukazowania człowiekowi, że to on "stoi w centrum każdej wartościowej komunikacji" - czytamy w orędziu Benedykta XVI - "Patrząc oczyma Chrystusa i mogąc dać drugiemu o wiele więcej niż to, czego konieczność widać na zewnątrz: spojrzenie miłości, którego on potrzebuje" (Deus Caritas Est, 18).

Barbara Podgórska, CM

Od redakcji:

Tekst otrzymano w ramach akcji „Dzielmy się słowem”, prowadzonej przez Dom Wydawniczy „Rafael”.

OJ, BĘDZIE SIĘ DZIAŁO ...

na początku roku srebrnego jubileuszu Parafii

RÓŻANIEC

Rozpocznę od października. Zachęcam do liczego i codziennego udziału w nabożeństwach różańcowych, zarówno starszych, jak również dzieci i młodzież. Różaniec przecież wcale nie jest modlitwą dla starszuchów. Odmawianie Różańca to kontemplacja nad życiem Matki Bożej połączona z życiem i nauką Jezusa i przekuwanie w czyn naszego życia tego, czego Ona nas uczy. W tym roku Ojciec Święty Benedykt XVI ogłosił dzień 7 października Światowym Dniem Różańca, a to również zobowiązuje. Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że akurat w tym dniu przypada nasz Odpust Parafialny.

ODPUST

Być może zdziwi kogoś, że przed Odpustem nie ma żadnych Rekolekcji. One będą, ale tydzień później. Przesunięcie nie jest zależne od parafii, czy ks. Proboszcza, ale od możliwości rekolekcyjisty, a będzie to osoba szczególna. Uroczystą Mszę św. będzie celebrował Wikariusz Generalny Diecezji Bydgoskiej ks. Bronisław Kaczmarek.

REKOLEKCJE

Rozpoczną się 14 października, a poprowadzi je ks. Zbigniew Dudek z Towarzystwa Świętego Pawła i będą głoszone w scenerii repliki Całunu Turyńskiego. Na zakończenie taka sama replika będzie poświęcona i umieszczona już na stałe w naszej kaplicy. Warto tu zaznaczyć, że będziemy jedyną

parafią w Diecezji, a także jedną z niewielu w kraju, które mają u siebie Całun Turyński. Nie może nas na tej uroczystości zabraknąć, bo to jest tworzenie historii parafii.

DZIEŃ PAPIESKI

W naszej parafii rozpocznie się już w sobotę, bowiem wtedy nastąpi poświęcenie ostatnich krzyży Bydgoskiej Głgoty XX wieku w Dolinie Śmierci. W ten sposób zakończony zostanie pierwszy etap dzieła, o którym, już w latach 1984/85, marzył budowniczy tej wspólnoty śp. Ks. Zygmunt Trybowski. To swego rodzaju wykonanie Jego testamentu i przyczynek do przyszłego sanktuarium, którego powołanie przewidziane jest na przyszły rok. Zapraszam również szerokie grono naszych PT Czytelników. W Dzień Papieski w naszym kościele poza naukami rekolekcyjnymi, tak jak co roku odbędzie się specjalna zbiórka do puszek na potrzeby Fundacji Nowego Tysiąclecia, czyli stypendia na kształcenie się dzieci i młodzieży uzdolnionej ale z ubogich rodzin. Na zakończenie Dnia w Hali "Łucznicza" wystąpi zespół gospelowy, a gościem specjalnym będzie Ewa Bem. Wstęp wolny.

W dniu wyboru Karola Wojtyły na papieża, czyli 16 października wystąpi w hali "Łucznicza" dla bydgoszczan znany artysta Piotr Rubik z swoim zespołem. Będziemy mieli okazję usłyszeć i zobaczyć na żywo kolejny fragment jego Psalterza - Głgotę Świętokrzyską.

SYNOD

Zwieńczeniem powyższych wydarzeń będzie inauguracja w dniu 17 października pierwszego w dziejach naszej parafii Synodu Parafialnego. Zadaniem Synodu będzie przygotowanie parafii do obchodów jubileuszu 25 lecia jej istnienia, nakreślenie kierunków pracy duszpasterskiej i udziału w niej świeckich na kolejne lata i na rolę parafii jako Sanktuarium Męczenników Bydgoskich XX Wieku, których opiekunką jest Królowa Męczenników. To co napisałem obejmuje czas zaledwie pół miesiąca, a mieści ogromne bogactwo zarówno dla ducha jak i ciała. Serdecznie zapraszam wszystkich naszych parafian i sympatyków, oraz waszych krewnych i znajomych.

Proszę także PT Czytelników. Może ma ktoś dobre pomysły, propozycje dotyczące wzbogacenia życia naszej wspólnoty parafialnej? Wraz z duszpasterzami czekamy na takie oferty, które można składać w Biurze Parafialnym, czy wprost do skrzynki Poczty parafialnej. Każdy Wasz pomysł będzie skierowany do odpowiedniej Komisji Synodu i szczegółowo rozpatrywany. Oby jak najwięcej dobra dla wspólnej sprawy z tego wyrosło, bowiem wspólnie można wiele zdziałać. Prosimy również o wsparcie Synodu Waszą modlitwą

Krzysztof Drapiewski

Koordynator Sejmiku Parafialnego

PROMYCZKI SŁOŃCA

DWADZIEŚCIA LAT MINĘŁO

Fordońska pustynia

Przeglądając stare materiały dotyczące grupy Dzieci Specjalnej Miłości natknąłem się na artykuł ks. Tomasza Cyla „Chrystus naszej codzienności” sprzed ok. 20 lat. Piśze on w nim o „fordońskiej pustyni więzów międzyludzkich” pośród nowopowstających bloków na Fordonie. Pustynia, ze względu na swój niegościnny klimat, właśnie najczęściej kojarzy się nam z trudem, móżolem i przeszkodami do pokonania. Można ją pojmować zarówno w znaczeniu dosłownym, jak i w wymiarze symbolicznym. Dlatego możemy mówić o ubóstwie kontaktów sąsiedzkich, braku dialogu, zjawisku izolacji, tworzeniu barier komunikacyjnych i przeszkod personalnych. Jest to pustynia ludzkiego serca. Ujawnia się to szczególnie wtedy, gdy ktoś jest trochę „inny”, tzn. niepełnosprawny. Dobrze rozumiał to ks. prałat Zygmunt Trybowski. Dostrzegał on tę pustynię ludzkiego ducha jako obszar potrzebny do ogarnięcia miłością. Bliska mu była integracja zdrowych z chorymi, przełamywanie stereotypów. Wiedział doskonale, że drogą i skarbem Kościoła jest człowiek, szczególnie człowiek chory. Stąd jako jedną z pierwszych grup w parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy powołał do istnienia i działania wspólnotę Dzieci Specjalnej Miłości. Ks. Prałat Trybowski widział zarówno parafię, jak i powyższą wspólnotę jako swoistego rodzaju most, który stałby się zaczątkiem nowych relacji w wielu wymiarach i płaszczyznach życia.

Początki wspólnoty

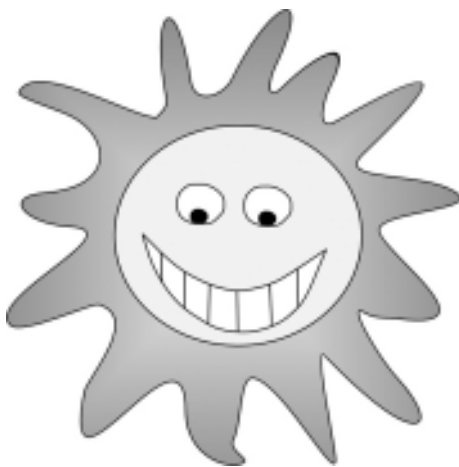
W 1987 roku kilkoro dzieci objętych zostało nauką religii w salkach parafialnych. Zadania tego za namową ks. Zygmunta Trybowskiego podjęła się pani Gabriela Rybka. Dzieci przygotowywały się w czasie tych zajęć do przyjęcia po raz pierwszy do swego serca Pana Jezusa, co dokonało się w 1989 roku. Poprzez stały napływ dzieci w kolejnych latach, Wspólnota Dzieci Specjalnej Miłości znacznie się powiększyła.

W czasie swojej posługi duszpasterskiej w parafii, jako pierwszy opiekun, Wspólnotę wspierał duchowo ks. Tomasz Cyl, kapłan rozumiejący i czujący potrzeby „Naszych Dzieci”. Naszych bo przyjęło się, że wszystkie dzieci są nasze, a szczególnie dużo serca i miłości potrzebują dzieci, które również mimo swej choroby kochają Pana Jezusa i On je bardzo kocha. (Mt 25, 40): „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. (Mk 10, 14): „Pozwólcie dzieciom przyjść do Mnie”. Niemniej, zrozumienie powyższych słów i zaangażowanie w działanie Wspólnoty przejawiali inni kapłani sprawujący opiekę duszpasterską. Byli to ks. Leszek Paszkiewicz, ks. Stanisław Bezler, ks. Dariusz Wesołek i aktualnie ks. Wojciech Retman. Wiele serca uchyliły dzieciom siostry zakonne Służebni-

ce Ducha Świętego: s. Judyta s. Rafaela, s. Daria, s. Chryzostoma, s. Ewa, s. Mira oraz animatorzy świeccy państwo Rybkowie.

Czas formacji, radości i wypoczynku

W czasie swojej XX letniej historii Wspólnota Dzieci Specjalnej Miłości wielokrotnie wyjeżdżała na różnego rodzaju rekolekcje, letnie obozy, wycieczki i pielgrzymki. Pierwsze wakacje i pierwszy wyjazd na letnie rekolekcje odbył się w 1989 roku do Górki Klasztornej. Był to okres wspaniałych przeżyć dla całej Wspólnoty, roześmianych, radosnych twarzątek dzieci. Jednocześnie z drugiej strony odkrycie strasznego zagubienia, izolacji i znieczulicy społecznej na problemy rodzin dzieci niepełnosprawnych.



Ile hartu ducha, wspólnotowej modlitwy i życzliwości, potrzeba było tym rodzinom, by po kilku latach dzieci „Specjalnej Miłości” mogły w pełni czuć się bezpieczne i kochane. Nie potrzeba żadnego współczucia, tylko normalnego traktowania dzieci i ich rodziców. Bóg ich obdarzył właśnie takimi, a nie innymi dziećmi i za nich też trzeba umieć Bogu podziękować. W następnych latach dzieci wyjechały po raz drugi do Górki Klasztornej, do Otorowa, kilkakrotnie przebywały na wypoczynku w ośrodku wczasowym w Sępólnie Krajeńskim, a także zwiedzały Biskupin. Tradycją były wyjazdy do Gniezna na wspólne modlitwy. Na początku następowało zawiązanie wspólnoty w kościele ojców Franciszkanów, aby potem wspólnie przejść na Eucharystię do Katedry gnieźnieńskiej. Często też dzieci otrzymywały w czasie tej Liturgii sakrament bierzmowania. Z Katedry ze śpiewem na ustach udawano się do kościoła św. Wawrzyńca, aby agapą zakończyć wyjazd. Od początku zawiązania się Wspólnoty współpracowała z nami grupa młodzieży z Oazy Młodzieży i Duszpasterstwa Akademickiego. Ci młodzi ludzie swój urlop, wakacje i wolny czas częściowo poświęcali wspólnocie.

Jedną z bardziej udanych imprez było wystawienie „Betlejem polskiego” L. Rydla przygotowanego przez dzieci i młodzież z parafii św. Marka pod okiem ks. Mirosława

Króla. Nie zapomniany jest też dar serca Dyrekcji Teatru Polskiego w Bydgoszczy, która młodym artystom udostępniła swoją scenę, a cały dochód z przedstawienia podarowała Dzieciom Specjalnej Miłości.

Od kilku już lat Grupa aktywnie uczestniczy w spotkaniu osób niepełnosprawnych w Bydgoszczy, na początku września. Jest to Droga Krzyżowa ulicami naszego miasta. Rozpoczyna się w kościele o. Bernardynów, gdzie można przedstawić swoje intencje. Potem trasa wiedzie do Hali Łuczniczka, kościoła św. Józefa i dalej do kościoła Świętych Polskich Braci Męczenników.

Cały czas działalności Grupy, to kolejne lekcje katechezy, przygotowani do I Komunii Św., starsze dzieci do Sakramentu Bierzmowania, Msze św. w trzecią niedzielę miesiąca o godz. 11.00 i agapy. W ich przygotowanie bardzo mocno włącza się młodzież poprzez przygotowanie oprawy muzycznej Liturgii. Z czasem zaczęła doświadczać jak bardzo prawdziwe są słowa Pana Jezusa: „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20,35b). W ciągu tych XX lat odeszli z tej wspólnoty do domu Ojca: Angelika, Albert, Adrian, Jacek, jego mama Róża, Karol, mama Iza, Piotr, Darek, o których zawsze pamiętają w modlitwie.

Dorosłe dzieci - dwadzieścia lat minęło

Towarzysząc naszym dzieciom, dziś już dorosłym ludziom, człowiek coraz bardziej odkrywa, że w tej pracy osoby te mają więcej do zaoferowania nam, niż my im; to one nas ubogacają, one uczą nas życia i miłości.

13 października 2007 roku Wspólnota Dzieci Specjalnej Miłości obchodzić będzie swoją XX rocznicę istnienia. Cieszymy się tym Jubileuszem. Wpisuje się on w przygotowanie do obchodów XXV - lecia istnienia naszej parafii.

Przypatrując się dzisiejszej rzeczywistości, można stwierdzić, że wiele uległo zmianie od wypowiedzenia przez ks. Tomasza słów o „fordońskiej pustyni więzów międzyludzkich”, zarówno w prawodawstwie, lecznictwie, pomocy społecznej, szkolnictwie i innych dziedzinach. Powstało wiele instytucji śpieszących z pomocą niepełnosprawnym, stron internetowych z informacją, fachowych czasopism, choć to i tak zapewne jest niewystarczające. Jednak myślę, że choć trochę zmieniła się mentalność ludzi, ich nastawienie wobec niepełnosprawności. A to jest najważniejsze. Przestał to być temat wstydlawy czy tabu.

Poprzez taką Wspólnotę zarówno Osoby niepełnosprawne, jak i ich rodzice mają nie tylko miejsce, aby spotkać się na polu towarzyskim, przede wszystkim jednak odnajdują „przestrzeń ducha”, wewnętrzne pokłady sił, motywacje, aby przyjmować radości i smutki dnia.

ks. Wojciech Retman

PIELGRZYMKA DO MATKI

ROWEROWYM SZLAKIEM

Pierwszy raz nasz Parafialny Klub Sportowy „WIATRAK” zorganizował rowerową pielgrzymkę na Jasną Górę. Niełatwe było to zadanie, ale przy akceptacji JE ks. bpa Jana Tyrawy, a także za pozwoleniem ks. proboszcza Jana Andrzejczaka i jego ofiarnej pomocy udało się ją zorganizować.

Na taką formę pielgrzymowania zgłosiło się 10 osób oraz jedna osoba zmotoryzowana, która była dla nas zapleczem technicznym. Najmłodszą uczestniczką była 14-letnia Natalia Suberlak, która dzielnie znosiła trudy trasy i aury, nie zawsze nam przychylniej. Najstarszym był 60-letni Pan Zygmunt.

Każdy dzień pielgrzymki zaczynał się Eucharystią. Ale po kolei.

Na etapie do Żnina, tj. pierwszego dnia pielgrzymki, mieliśmy pecha, a były to głównie problemy ze sprzętem. Dance pękła rama w rowerze. Na szczęście stało się to jeszcze w Bydgoszczy i mąż dowiózł samochodem drugi rower. Pech nie opuszczał seniora - pana Zygmunta. Już za Bydgoszczą - we Władysławowie - pękła mu rama przy

rowerze i musieliśmy zostawić jego rower na plebani. Chciał kontynuować pielgrzymkę samochodem, ale dopadła go choroba i postanowił wrócić do domu. Jankowi popsuło się koło i trzeba było wymieniać łożysko na nowe. W Żninie Natalii przetarła się opona i pękła dętka. Nasz doskonały serwis w osobach Adama Suberlaka oraz Tomasza Kubisia poradził sobie z tym problemem. W końcu z 3 godzinnym opóźnieniem wyruszyliśmy ze Żnina do Gniezna. Dzięki uprzejmości prefekta mogliśmy zwiedzić Seminarium. Tak więc zostało nas 9 rowerzystów i 1 kierowca samochodu serwisowego. W czasie pokonywania tego odcinka pogoda nam nie dopisywała. Wiał silny wiatr, padało i teren był pagórkowaty, co zmuszało nas do większego wysiłku. Z marynią pieśnią na ustach pokonywaliśmy jednak wszelkie przeszkody.

Celem następnego etapu pielgrzymki były Pyzdry, gdzie proboszcz parafii pw. Narodzenia NMP ks. Jan Andrzejczak (zbieżność imienia i nazwiska) załatwił nam nocleg w

szkole. Tam też odwiedził nas dziennikarz z „Wiadomości Wrzesińskich”. Przeprowadził z nami wywiad, zrobił zdjęcia i obiecał przesłać na adres parafii egzemplarz gazety.

Kolejnym miastem etapowym był Kalisz. W Kaliszu zostaliśmy przyjęci przez proboszcza parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła ks. prałata Stanisława Tofila. Miłym zaskoczeniem było to, że parafianie przygotowali nam posiłek (pyszna zupa jarzynowa i na deser drożdżówka). Po obiedzie pojechaliśmy do Sanktuarium św. Józefa oraz zwiedziliśmy Starówkę w Kaliszu.

Następnego dnia, eskortowani przez policję, bezkolizyjnie i bez błędzenia wydostaliśmy się na peryferia miasta, skąd wyruszyliśmy do Łodzi. Był to najdłuższy etap pielgrzymki i liczył około 78 km. Trasa wiodła przez wioski, lasy i między polami, więc jechało się dobrze, a także pogoda nam sprzyjała. W Łodzi znaleźliśmy nocleg w parafii pw. św. Andrzeja Apostoła razem z uczestnikami pieszej pielgrzymki z Gniezna, liczącej około 120 osób, a wśród nich siostrzeniec naszego ks. Proboszcza - Janek, diakon z Seminarium w Gnieźnie. Wspólnie z nimi przeżyliśmy tzw. „świeczowisko” i odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski.

Jadąc trasą następnego etapu do Działoszyna, mijaliśmy wiele grup pielgrzymkowych, między innymi górali, którzy szli spod Giewontu przez Częstochowę na Hel i śpiewali góralskie pieśni, pątników na rowerach, którzy mocno dopingowali nas do szybszej jazdy.

Ostatniego dnia, po wyjeździe z Działoszyna i po przejechaniu 50 km, dojechaliśmy do Częstochowy. Gościny udzielił nam proboszcz parafii pw. Św. Jacka ks. Józef Zielenka, oddając do dyspozycji pokoje na plebanii łącznie z refektarzem i kuchnią. Mieliśmy warunki zakwaterowania jak w czterogwiazdkowym hotelu. Dzięki temu, że przyjechalśmy dzień wcześniej niż nasza parafialna piesza pielgrzymka, mogliśmy całe popołudnie spędzić na Jasnej Górze, uczestnicząc we Mszy Św. w Kaplicy Cudownego Obrazu, a także, przebywając przed Wizerunkiem Czarnej Madonny, modlić się w swoich intencjach oraz wszystkich tych, którzy nas o to prosili. O 21.00 w samym sercu duchowej stolicy Polski przeżyliśmy Apel Jasnogórski.

W ostatnim dniu pobytu w Częstochowie 5 sierpnia 2007r. około 13:00 spotkaliśmy się z naszą parafialną pieszą grupą pielgrzymów i razem weszliśmy na Jasną Górę, witani przez Jego Ekscelencję ks. bpa Wojciecha Polaka. Po złożeniu krzyża pielgrzymki promienistej przez wszystkie jej grupy (było ich 17), poszliśmy do kaplicy pokłonić się Jasnogórskiej Królowej w Cudownym Obrazie.

Kończąc relację pragniemy serdecznie podziękować wszystkim uczestnikom pielgrzymki rowerowej za wytrwałość w pokonywaniu trudów trasy, za cierpliwość w znoszeniu siebie nawzajem, pokonywaniu swoich słabości, a w szczególności za radość spotkania się z Maryją na Jasnej Górze.

W przyszłym roku również wyruszy do Częstochowy rowerowa pielgrzymka, na którą Was serdecznie zapraszamy.

Katarzyna i Tomasz Kubisiowie

FATIMSKIE „PRZESŁUCHANIE”

o wydarzeniach sprzed lat - ciąg dalszy

90 lat temu, podobnie jak w tym roku, 13 sierpnia przypadł w poniedziałek. Około dwunastej ci, którzy stali w pobliżu drzewka, na którym objawiała się Maryja, zaczęli odmawiać różaniec. Stopniowo dołączali następni. W pewnym momencie usłyszano jakiś szepot, a następnie jakby głuchy odgłos grzmotu - jedni myśleli, że gdzieś na drodze, inni - że na drzewku, jeszcze inni, że na dalekim widnokręgu. Tu i ówdzie słychać było wyrwywające się okrzyki: - *Wszyscy zginiemy!* - i kilka osób rzuciło się do ucieczki. Nagle zobaczyli błysk światła, a potem daleko, ponad głowami, na wschodzie, coś w rodzaju obłoczku, który wolno szybował i stanął nad drzewkiem. Chwilę później podniósł się znowu i rozwił w błękicie nieba. Kiedy ludzie patrzyli po sobie w zdumieniu i zaskoczeniu zauważyli, że twarze ich zostały całe pokryte mocnymi kolorami tęczy, a nawet ich odzież była czerwona, żółta, niebieska itd. Liście drzew i krzewów wyglądały jak przepiękne kwiaty. - *Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przybyła Matka Boska* - twierdziła Maria Carreira - *ale dzieci nie znalazła.*

Pastuszków - podstępem - niby na rozmowę z księdzem proboszczem, a faktycznie na przesłuchania porwał Administrator (burmistrz) miasta Ourem. Gdy dzieci nie chciały wyjawić tajemnicy, wtrącił je do więzienia. Na widok więźniów dziewczynki zaczęły płakać. - *Ja chcę do mamy* - jęczała Hiacynta. Franek uspokoił ją pytając: - *Nie chcesz ofiarować tego za nawrócenie grzeszników, za Ojca św. i jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi?* - *Tak. Chcę, chcę.* Cała trójka zaczęła się modlić. Widok ku górze zwróconych twarzą i dźwięk ich

cienkich głosików, powtarzających słowa tak w Portugalii znane, skłonił kilku przestępców do modlitwy na klęczkach, a nawet ci, którzy stali, mrużeli pod nosem słowa, których od lat nie używali. Dzieci dalej milczały i na kolejnym przesłuchaniu burmistrz chłodno oświadczył: - *Świetnie. Próbowałem was ratować, ale(...)ugotujecie się żywcem w kotle z gorącym olejem.* Strażnikowi przykazał: - *Zabierz tę oto i wrzuć ją do środka.* Wskazał na Hiacyntę. Strażnik ujął ją i wyprowadził, zanim zdolała się pożegnać. - *I cóż, że nas zabiją?* - szeptał Łucji Franek. Pójdziemy prosto do nieba. Drzwi otworzyły się i wrócił szpetny strażnik. - *Upiekła się* - powiedział z upiornym zadowoleniem - *A teraz następny!* To mówiąc, chwycił Franka i wywłókł go z pokoju. Łucja pozostała sama z burmistrzem. - *Ty będziesz następna* - Łucjo - bąknął, *lepiej mi wyjaw tajemnicę!* - *Wolę umrzeć.* - *Świetnie. Wobec tego umrzesz.*

Przesłuchanie jednak zakończono. Niedzielnego ranka 19 sierpnia dzieci wypędziły owce na pastwisko. Około czwartej po południu przybyła do nich Maryja. Rozmawiała z dziećmi. *Módlcie się, módlcie się wiele i ponoście ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie do piekła, gdyż nie mają nikogo, kto by za nie składał dary i modlił się* - powiedziała Pani, oddaliła się ku wschodowi i znikła. Dzieci przez dłuższy czas pozostały w stanie rzewnej radości, radości dwakroć słodszej po tylu cierpieniach.

U nas za Maryją niesioną na ramionach kapłanów i parafian, podążała we wrześniu niewielka grupa uczestników nabożeństwa, która ofiarowała Maryi swój czas. Czy znajdziemy czas 13 października?

Maria

CZAS SAKRAMNETALNEGO OWOCOWANIA

- czas pracy nad naszym zbawieniem

CHRZEST

Pierwszym sakramentem przyjętym przez chrześcijanina jest chrzest święty. Rodzice przynoszą nas do kościoła, abyśmy zostali obmyci z grzechu pierwotnego i włączeni do grona dzieci Bożych, do Kościoła. Nie wiem czy się nie mylę, ale myślę, że to obmycie z grzechu pierwotnego daje człowiekowi szansę życia własnym życiem, bez ciągnięcia za sobą grzechów przodków. O tym, że byłam ochrzczona świadczą zapis w księdze parafialnej oraz podniszczone pamiętki ofiarowane mi przez krewnych, które oglądałam sobie, gdy już byłam nieco większa.

SAKRAMENT POKUTY I POJEDNANIA

Drugi sakrament przyjęty w wieku dziecięcu, dziesięciu lat, jest to sakrament pokuty i pojednania. Kto z nas nie pamięta tego okresu, jak się męczył, by określić swoje grzechy, czasem spisywał je na kartce, przeproszał rodziców przed spowiedzią. A potem... co za radość i ulga to spokojne i oczyszczone sumienie.

SAKRAMENT EUCHARYSTII

I Komunia święta. Dzień uroczysty, biała sukienka, tort na stole i goście. Serca dzieci idących do I komunii świętej są czyste i umieją rozmawiać z Jezusem. Jezus przychodzi, by umocnić małego człowieka na drodze wiary.

SAKRAMENT BIERZMOWANIA

Bierzmowanie. Dzisiaj trzeba zdać egzamin ze znajomości Pisma Świętego, przynajmniej tak było w przypadku moich dzieci. Ja po prostu pamiętam, że do parafii przyjechał ksiądz biskup, staliśmy jeden obok drugiego wzdłuż kościoła, a za nami jakiś przedstawiciel wspólnoty parafialnej - świadek bierzmowania - jeden dla wszystkich. Ksiądz biskup przechodząc wzdłuż naszego szeregu, dokonał obrzędu bierzmowania. Imię wówczas przeze mnie przyjęte ma dla mnie duże znaczenie.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Sakrament małżeństwa, to przede wszystkim wielki dzień przysięgi małżeńskiej, wiążącej na zawsze los dwojga ludzi. Od dnia zaślubin nie jestem już sama, lecz wszystko dzielimy we dwoje.

SAKRAMENT CHORYCH

Sakrament chorych zwany dawniej sakramentem ostatniego namaszczenia, wiatykiem na drogę do wieczności. Dziś przyjmowany jest w przypadku długotrwałej choroby, a nie tylko w obliczu śmierci.

Od tego momentu zaczyna powtarzać się cykl sakramentalny w rodzących się dzieciach.

SAKRAMENT KAPŁAŃSTWA

I sakrament kapłaństwa - sakrament szczególnego wybrania człowieka. Jest to

sakrament podstawowy, bez którego nie byłoby żadnego sakramentu. Sakrament kapłaństwa przeniesiony sukcesją od świętych Apostołów do dnia dzisiejszego, wiąże ludzi we wspólnotę zwaną Kościołem. Gdyby nie kapłan, pusta byłaby wspólnota schodząca się wspólnie w budynku kościoła. Jednak to nie ten człowiek, zwany kapłanem, jest taki wspaniały, by go uwielbiać, lecz sprawowana przez niego Najświętsza Ofiara, w której bierzemy udział. Ksiądz sprawujący Eucharystię uobecnia Przenajświętszą Ofiarę Chrystusa, który nas zbawia.

SAKRAMENTALNE OWOCOWANIE

Każdy z nas o własnych siłach jest bankrutem miłości. Z próżnego naczynia i Salomon nie należy. Żyjąc między ludźmi, doświadczać ich, i własnych, grzechów, czujemy jak topnieją nam siły do bezinteresownego kochania. Najpierw robimy wszystko co w naszej mocy, aby było dobrze. Gdy jednak nie ma zasilania, źródło wysycha. Ludzka miłość umiera. Jest smutno i ciemno. Ludzie wpadają w depresję, zgorzknienie, popadają w nałogi, a dzieci często trafiają do domów dziecka. Ci, którzy się rozwodzą, często próbują wszystkiego od początku.

Tymczasem Eucharystia uobecnia Przenajświętszą Ofiarę Chrystusa, który nas zbawia. Czas znaleźć sens swojego życia, czas znaleźć siebie samego i własną drogę do zbawienia. Nie da się być naiwnym optymistą, gdy wszystko jest złe. Trzeba stanąć wobec istniejącej w naszym życiu rzeczywistości. Naszym zbawcą nie jest współmałżonek, ani dzieci, naszym zbawcą nie jest alkohol, narkotyki, seks, czy praca. Naszym zbawcą jest Chrystus, a każdy z nas jest naprawdę dla niego ważny. Bóg - władca świata - czeka na nas - marnotrawnych synów. Boże, wszystko mi się rozpadło, nic o własnych siłach nie potrafiłem zbudować, nic

bez Ciebie uczynić nie mogę. Przynoszę Ci moje rozsypane życie. Przychodzę do Ciebie świadomie jako do Boga Wszechmogącego. Ile mam lat? ...dzieści, ...dziesiąt.

Jest taki dzień w Triduum Paschalnym - Wielka Sobota, można wziąć do ręki świecę i świadomie zawrzeć Przymierze z Bogiem - odnowić przyrzeczenia chrzcielne. Bóg przeprowadza przez Morze Czerwone zła i nienawiści. Sakrament przebaczenia i pojednania, przeżyty w tym samym okresie Triduum Paschalnego, lub w każdym innym czasie roku kościelnego, pomoże spojrzeć na innych ze zrozumieniem. Inni są tacy jak my - też cierpią z powodu grzechu i chorób.

W naszym kościele jest odprawiana msza święta kilka razy dziennie, rano, po południu i wieczorem - każdy może z niej skorzystać. Księża podczas mszy wieczornej codziennie mówią budujące słowo, wzmacniają ducha. A podczas Przeistoczenia Jezus bierze na Swe ramiona nasze grzechy, aby nas od nich uwolnić - "Idź w pokoju, twoja wiara cię uzdrowiła". A potem Komunia święta, która umacnia wątłe siły. Może zdarzy się nam, że pomyślimy: "wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia" i spojrzymy w życie z nadzieją. Trzeba jednak przyjąć również własną małość, pogodzić się z sobą jako człowiekiem grzesznym, słabym, chorym i ułomnym. Nasza pycha chciałaby, abyśmy byli bez skazy. Nic z tego. Nasz grzech paradoksalnie przyczynia się do naszej pokory i prawdziwej miłości bliźniego. Przed Bogiem wszyscy jesteśmy równi i nikt nie ma prawa się pysznić. Może w takiej sytuacji będzie bliżej nam do siebie, może przyjmujemy siebie prawdziwych. Może i małżonkowie, mimo kryzysu, uśmiechną się do siebie, a dzieci odczują ulgę, że znów w domu świeci słońce. A może dzięki tym wszystkim ciężkim zdarzeniom sumienie ruszyło...

Irena Pawłowska



LEDNICKA AMBASADA

Koordynatorzy ambasad lednickich

poczta: pkiejar@lednica2000.pl

internet: <http://www.lednica2000.pl>

lista dyskusyjna: <http://www.ambasador.lednica2000.pl>

15 LAT JAMNEJ

W bieżącym roku obchodzimy 15-lecie pobytu Duszpasterstwa Akademickiego z Poznania na Jamnej. Nie znaczy to wcale, że nie bywaliśmy tutaj wcześniej. Ale dopiero na wiosnę 1992 roku Gmina Zakliczyn n/Dunajcem przekazała klasztorowi dominikanów w Poznaniu starą szkołę na Jamnej, wzgórze i kawałek lasu. Darowizna ta miała rodowód uczuciowy, ponieważ zainteresowanym ze strony klasztoru był o. Jan Góra OP, duszpasterz akademicki z Poznania, a syn dawnego sekretarza Gminy Zakliczyn i bratanek księdza proboszcza z Palenicy

śp. Jana Góry, w skład jego parafii do lat pięćdziesiątych wchodziła wieś Jamna. Choć motyw przekazania i przejęcia były bardzo emocjonalne, to przekaz był merytoryczny, ponieważ stara szkoła na Jamnej jak i samo wzgórze, a także cała wieś (nie obrażając nikogo wspomnieniem) od dawna były opuszczone. Ogromne zasługi w tym przekazaniu ma śp. pan Stanisław Chrobak, ówczesny wójt gminy Zakliczyn. (...)

o. Jan Wojciech Góra
(więcej patrz na stronie internetowej)



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. gen. M. Bółtucia 5,
85-791 Bydgoszcz,

tel. sekretariat: 323-48-10 fax 323-48-11 *
www.wiatrak.org.pl * ckk@wiatrak.org.pl
* Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) *
Poradnia **WIATRAK** (pn-pt 18.00-21.00)
Pomocą służą: psycholog, pedagog, psychiatra, prawnik, logopeda, teolog (także informacja nt. sekt).

fax +48 (52) 32 34 811; fax2mail
+48 52 552 42 43, wsparcie: MultiFax

Konta bankowe:

Fundacja Wiatrak BGŻ SA
05 2030 0045 1110 0000 0056 1160
CKK Wiatrak PKO BP II o/Bydgoszcz
22 1020 1475 0000 8002 0065 8161
Fundusz Budowy
Domu Jubileuszowego (konto budowy)
Bank Pocztowy I O/Bydgoszcz
06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

BYŁO

Od 6. do 17. sierpnia trwał II turnus półkolonii pod hasłem „**Przyjaźń przez zabawę**”. Udział wzięło 50 dzieci w wieku od 7 do 12 lat. W programie było m.in.: kino, wycieczka do Dinozaurlandii, mini playback show, bajkowy bal przebierańców, Olimpiada młodego kolonisty itp.

Od 6. do 17. sierpnia odbył się Obóz w Ostrowcu k/Wałcza.

Od 17. do 29. sierpnia trwał Obóz dla GPS-ów w Ostrowcu k/ Wałcza.

Od 24. do 28. sierpnia były Warsztaty artystyczne w Legbądzie.

8 września odbył się Finał konkursu: "Rok z Janem Pawłem II". Więcej obok.

30. września o 18.00 Fundacja "Wiatrak" zorganizowała spektakl, który był zwieńczeniem projektu pt.: „Chochoły - <co się w duszy komu gra>”, dotowanego z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Przedstawienie odbyło się w Domu Jubileuszowym. A już od 17.00 przy ognisku skosztować można było pieczonych ziemniaków ...

BĘDZIE

14. października to VII Dzień papieski i koncert chóru Gospel i Ewy Bem w Łuczniczce

16. października koncert Piotra Rubika w Łuczniczce. Patrz plakaty.

W PKS „WIATRAK”

Od 29 lipca do 6 sierpnia br. trwała Pierwsza Parafialna Pielgrzymka Rowerowa na Jasną Górę (patrz str. 9).

30 września zorganizowano pierwszy w Bydgoszczy rajd rowerowy na orientację „Bike Orient”.

NA PAPIESKIM WWW

FINAL KONKURSU „ROK Z JANEM PAWŁEM”

Rok temu w czasie Dnia Papieskiego na stronie www.JANPAWELII.pl rozpoczął się konkurs: "Rok z Janem Pawłem II". Co miesiąc przed uczestnikami pojawiały się nowe pytania i zadania. 118 osób z całej Polski wzięło udział w trwających przez pół roku eliminacjach. Najlepsi przeszli do ćwierć-

mentu "Tryptyku Rzymskiego" i przygotowywali plakat na Dzień Papieski pod hasłem: "Jan Paweł II - obrońca godności człowieka". Ostatnia konkurencja polegała na ułożeniu trasy papieskiej pielgrzymki poprzez wybór odpowiednich kartek z miejscowościami i naklejeniu na mapie Polski. Dodatkowe



Finałiści konkursu „Rok z Janem Pawłem II”

nału i zaprezentowali jak papież Jan Paweł II istnieje w ich regionie i środowisku. Dla półfinalistów przygotowano zadanie apostołskie - dokonać dzieła miłości i dobroci i prześłać potwierdzenie. Uczestnicy z zapałem podejmowali kolejne konkursowe kroki wykazując się niezwykłym zaangażowaniem, pomysłowością i zapałem.

7 września 2007 w Fundacji "Wiatrak" odbył się finał. Sześć osób przyjechało do "Wiatraka", by zmierzyć się w walce o nagrodę główną - wyjazd do Rzymu do grobu Ojca Świętego Jana Pawła II.

Na finalistów czekało sześć różnych konkurencji. Najpierw wykazywali się wiedzą odpowiadając na pytania testowe, następnie do wysłuchanych fragmentów homilii dopisywali miasto i datę ogłoszenia. Druga konkurencja - sportowa polegała na strzelaniu goli i bronieniu ich, przecież papież najchętniej grał na bramce. Następnie finaliści prezentowali własną interpretację frag-

punkty były przyznawane za podanie dat i hasła pielgrzymki. W konkursie zwyciężył Bartłomiej Borowski z Łodzi, drugie miejsce zajęła Beata Jabłonowska - Naumuk z Międzywodziu, a trzecie - Ewa Ramowska z Chełmży. Bartłomiej w nagrodę pojedzie do Rzymu w pierwszym tygodniu listopada. Nagrodę główną ufundował Ortis S. A.

Administratorzy strony już przygotowali nowy konkurs dla internautów. Najpierw odbędą się eliminacje, potem najlepsi zostaną zakwalifikowani do kolejnych etapów. Zapraszamy do udziału. Szczegóły na www.JANPAWELII.pl.

Agnieszka Libecka,
fot. **Jarosław Szymański**

FUNDACJA „WIATRAK”

(w internecie)

www.wiatrak.org.pl;
ckk@wiatrak.org.pl

Bądźmy lepsi

Cóż z tego, że stół jest bogato zastawiony, skoro nie ma na nim kawałka chleba,
coż z tego że muzyka pięknie gra, skoro nasze uszy już jej nie słyszą,
i coż z tego że tak dużo mówimy, skoro gubimy puentę,
na co nam te rozmowy o filmach, książkach, muzyce i polityce,
skoro chcemy bardziej się mądrzyć niż pokornie i cierpliwie uczyć się życia?
Wiesz... zastanawiam się skąd w nas tyle obłudy, pychy i odwagi fałszywej,
dlaczego innych w błąd wprowadzamy i bez ogródek z nich kpimy,
przecież nie chcemy tacy być! Nie chcemy!!!
A jednak czasami jesteśmy, myśląc że mamy prawo krytykować i oceniać,
ale czy na pewno
Bądźmy dziś lepsi niż byliśmy wczoraj, bądźmy lepsi jutro niż jesteśmy dziś!

Łukasz



W Oazie Młodzieży

BYŁO

3.09. Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności; parafia św. Jadwigi Królowej

12. 09. Msza św. KWC i spotkanie animatorów z nowym Moderatorem Diecezjalnym Ruchu Światło-Życie; o.o. Jezuici

15.09. Występ Kabaretu OKO w Nakielskim Ośrodku Kultury w Nakle nad Notecią

22.09. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie; parafia św. Jadwigi Królowej

30.09. Szkoła Animatorów; o.o. Jezuici

1.10. Msza św. w intencji osób uzależnionych, współuzależnionych, zniewolonych oraz wszystkich, którym bliskie jest dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, w naszej kaplicy parafialnej, 18:30

TRWA

Rok formacyjny 2007/08 **TEMAT ROKU:** "Idźcie i głoscie" **ZNAK ROKU** (patrz obok)

SPOTKANIA w PIĄTKI po parafialnej Mszy św. o godz. 18:30 w auli Domu Parafialnego; w ostatni piątek miesiąca spotykamy się o godz. 18:00, a o 19:30 Msza św. Ruchu Światło-Życie: Oazy Młodzieży i Domowego Kościoła. **ZAPRASZAMY!**

BĘDZIE

6.10. Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Liturgicznej; o.o. Jezuici

10.10. Msza św. KWC i spotkanie Diakonii Moderacji Świeckiej; o.o. Jezuici

14.10. Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Muzycznej; o.o. Jezuici

Ewangelizacja

to nie głoszenie teorii o możliwości życia ewangelicznego, ale to sprawozdanie z tego, co Bóg czyni z tymi, którzy wierzą Jego Ewangelii.

ks. Franciszek Blachnicki

www.bydgoszcz.oaza.pl/mbkrm

Forum Oazowe Diecezji Bydgoskiej

www.oazabydgoska.xt.pl

Kabaret OKO

www.kabaret-oko.pl

Listy, listy, Listy

Sielsko, anielsko, ale ...

Piszę z daleka, z pięknej alpejskiej miejscowości w Austrii. Domy dwu i trzy piętrowe, zadbane ogrody. Po liczbie samochodów można poznać liczbę domowników. Przed domami rowery, kosiarki i wiele innego dobra. W ogrodach stoliki, krzesła, fotele, a domy otoczone „płotkami” z kwiatów i krzewów. W każdym pokoju, w kuchni wielkie krzyże, często opasane różańcem, „święte” obrazy, figurki Matki Boskiej. Ludzie pozdrawiający znajomych i obcych u nas zanikającym „Szczęść Boże”.

W niedzielę w całej Austrii wszystkie sklepy są zamknięte, od małych po supersamy.

Przez cały tydzień pracują, a siódmego dnia świętują.

W niedzielę są trzy Msze św. Przy bocznym wejściu do kościoła tablica ze zmarłymi i ich zdjęcia, a przy głównym duże, ukształtowane z drewna „drzewo”, ze zdjęciami nowo narodzonych parafian. Tuż obok tablica z fotkami dzieci pierwszokomunijnych. W kościele na tablicy numery stron, na których znajduje się pieśń śpiewana w danym dniu, a pod ławkami książeczki do nabożeństwa.

Na cmentarzu pomniki są bardzo małe i skromne, pełne świeżych kwiatów, zniczy. Ścieżki wygrabione, śmieci w koszach (nie było gdzie), żadnych oznak wandalizmu, a w kacie cmentarza kran z wodą i na wieszaku kilkanaście konewek. Sielsko, anielsko ... ale

CHLEB ŚWIĄTECZNY

Łk 16, 1-13

Wrzesień jest czasem - dla wielu z nas - powrotu do obowiązków, czasem przejściowym z odpoczynku do pracy. Jednak miesiąc ten jest dla wszystkich dobrym czasem do rozmyślań. Nie tylko nad wakacyjnymi, ale również życiowymi planami oraz ich realizacją. W tym wszystkim my jako ludzie wierzący w Chrystusa, musimy (jeżeli rzeczywistość jesteśmy i chcemy być uczniami Jezusa) te rozmyślenia ujmować między innymi w kontekście wiary.

Przyszedł zatem czas, by podsumować i nasze rozważania na temat sakramentów. Można by powiedzieć wiele, jednak ważne jest w tym wszystkim to, jak widzimy te widzialne znaki niewidzialnej łaski. My jako ludzie. Czy mamy w nich udział jedynie, gdy przeżywamy je bezpośrednio lub pośrednio (np. na czymś chrzcie albo ślubie)? Czy one mają w naszym życiu (albo raczej: Bóg przez nie) swój udział tylko w wyżej wymienionych sytuacjach?

Otóż sakramenty są „przymierzem” zawartym z Bogiem raz na całe życie i żadnym sposobem nie da się ich tak po prostu wyznaczyć. Ojciec nasz, który udziela nam przez sakramenty łaski może mieć udział w nas przez cały nasz ziemski czas, a my w Nim w całość Jego wieczności. Jeżeli tylko zechce-

my albo raczej: gdy będziemy o to prosić tzn. rozumem, uczuciami i wolą będziemy tego pragnąć. Rozważając ten fragment „Łukasze” ewangelii, zastanówmy się u kogo szukamy pomocy? Komu chcemy służyć i powierzać swoje życie? Oraz od kogo chcemy tę pomoc otrzymać?

Świat w którym żyjemy jest matematyczny - logiczny, a słuzenie „Bogu i Mamonie” takim nie jest, bo „albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi”. Dla dodania otuchy wiersz śp. ks. Twardowskiego:

W KOLEJCE DO NIEBA

Powoli nie tak prędko
proszę się nie pchać
najpierw można wyglądać na świętego
ale nim nie być
potem ani świętym nie być ani na
świętego nie wyglądać
potem być świętym tak żeby tego wcale
nie było widać
i dopiero na samym końcu
święty staje się podobny do świętego

moralista

NOWE WIEŚCI



Hasło pracy rocznej: „Idźcie i głoscie” koncentruje wysiłki formacyjne wokół charyzmatu ewangelizacji Ruchu Światło-Życie. Sługa Boży, ks. Franciszek

Blachnicki w jednej ze swoich katechez komentował słowa Chrystusa posyłającego uczniów z Dobrą Nowiną do Jerozolimy, Judei, Samarii, a w końcu aż po krańce świata (por. Dz 1,8). Założyciel Ruchu ukazał w tej konferencji poszczególne przestrzenie, w których oazowicze powinni aktywnie głosić Słowo Boże. W wyniku tegorocznej pracy formacyjnej ma nastąpić „Wielkie Oazowe Przebudzenie Ewangelizacyjne”, czyli odnowienie charyzmatu ewangelizacji we wszystkich wspólnotach Oazowych. Te słowa-prze-

ślanie skierował do nas, członków Ruchu Światło-Życie, nowy Moderator Generalny - ks. Adam Wodarczyk. Zmiany personalne nastąpiły jednak nie tylko na szczeblu centralnym, ale także diecezjalnym i parafialnym.

Z radością informujemy, iż w dniu 12 września 2007 roku, decyzją Ordynariusza Diecezji Bydgoskiej ks. Biskupa Jana Tyrawy, Dekret Moderatorka Diecezjalnego Ruchu Światło-Życie diecezji bydgoskiej otrzymał ks. Tomasz Dadek. Natomiast Moderatorem Duchowym Wspólnoty Oazowej w naszej parafii został ks. Ryszard Szymkowiak.

Wszystkich - ustępujących i nowo powołanych - Moderatorów oddajemy opiece Niepokalanej Matki Kościoła. Niech Maryja będzie Waszą orędowniczką u Pana!

Oazowicze

Gdy po przyjeździe oświadczyłam moim gospodarzom, że będę chodziła co niedzielę na Mszę św. ze zdziwieniem zapytali: - *W każdą niedzielę?* Odpowiedziałam - *Tak!* - a oni śmiali się jak z dobrego żartu, twierdząc, że do kościoła chodzą tylko „bauery” (gospodarze). I odtąd każdy gość, który do „naszego” domu przybywał był informowany o moim „dziwactwie”. Śmiech i zdziwienie było za każdym razem. Co kraj to obyczaj.

MarS

Od redakcji:

Dziękujemy MarS-owi za to świadectwo, jak też za inne listy, a pana Bogusława z Wańkowicza, z uwagi na wagę poruszanych przez Niego spraw prosimy o kontakt z redakcją, bo nie zajmujemy się anonimami.



**Salus aegroti
suprema lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2
Kaplica szpitalna
pw. Chrystusa Miłosiernego
(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: Msze św.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku)
*** WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 *** SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. *** SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. *** NABOŻEŃSTWA: Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św.; **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.
W październiku Różaniec o 19.00

ks. Janusz Tomczak (kapelan), tel. 052 374-33-08 (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii 052 323-48-41 (po 16.00)

ASYSTENCJA

Asystencja to uczestniczenie we Mszy św. ze "zdrowym" spojrzeniem na chorych: np. wentylacja, doprowadzanie do Komunii, podanie wody.

Również gdy kapłan jest sam przy ołtarzu asystencja jest potrzebna, np. czytanie, podanie czegoś. Nie bójcie się! Kto ma trochę litości dla chorego niech wygospodaruje czas, choćby raz w tygodniu. Ks. Kapelan i chorzy na pewno się cieszą.



**DOM
SUE RYDER
W BYDGOSZCZY**

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej
DOM SUE RYDER

w Bydgoszczy
ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

KAPLICA

pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego
(odpuść w kaplicy 16. czerwca)

POSŁUGA DUSZPASTERKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**. ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. **052 329 00 95** (centrala RZOP-DSR) oraz **052-323-48-46**.

PROFILAKTYKA

**KOMUNIKAT WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA KOORDYNUJĄCEGO
CENTRUM ONKOLOGII**

Wczesne rozpoznanie nowotworu w chwili kiedy nie daje żadnych objawów, zapewnić mogą badania profilaktyczne. Zmiany takie można wyleczyć w prawie 100%.

Celem badań profilaktycznych jest znalezienie zmian nowotworowych w jak najwcześniejszym stadium. Dzięki badaniom profilaktycznym możemy zyskać wewnętrzny spokój oraz przekonanie, iż dbamy o swoje zdrowie. W naszym kraju prowadzone są dwa rodzaje skryningów, czyli badań profilaktycznych wykonywanych w pewnej populacji, w określonych odstępach czasu. Wojewódzki Ośrodek Koordynujący serdecznie zaprasza na bezpłatne badania profilaktyczne wykonywane w kierunku raka piersi oraz raka szyjki macicy. Badanie w kierunku raka piersi obejmuje panie w wieku 50-69 lat, polega ono na wykonaniu 2 zdjęć każdej piersi specjalnym aparatem rtg - mammografem.

Badania wykonuje się co 2 lata lub częściej, jeżeli takie jest zalecenie lekarskie. Badania profilaktyczne w kierunku raka

szyjki macicy obejmują panie w wieku 25-59 lat. W ramach tego programu wykonuje się badanie cytologiczne co 3 lata lub częściej, jeżeli takie jest zalecenie lekarza. Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: **Wojewódzki Ośrodek Koordynujący 052 374-34-36**.

Rejestracji można dokonać pod numerem telefonu 052 374-31-20 lub osobiście w Centrum Onkologii w budynku D, ul. Romanowskiej 2 w Bydgoszczy.

Z poważaniem
Aleksandra Kurzaj
Wojewódzki Ośrodek Koordynujący

**Centrum Onkologii im. prof.
F. Łukaszczyka w Bydgoszczy**
ul. I. Romanowskiej 2,
85-796 Bydgoszcz

Od redakcji:

Ww. komunikat ukazuje się na prośbę WOK CO za zgodą Kurii Diecezjalnej w Bydgoszczy.



**BYŁO
BĘDZIE
PONADTO**

NIE BYŁO

Z powodu braku chętnych nie odbył się obóz integracyjny w Ocyplu.

BĘDZIE

Od **8-31.10** - różaniec w akademikach UTP i Collegium Medicum

14.10. Dzień Papieski i koncert Ewy Bem

15.10 - czuwanie w duchu Taizé i spotkanie z bratem Markiem

16.10 - Różaniec z Janem Pawłem II w 29. rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową

17.10 - 20.00 - „Dwudziestka” z Całunem, kaplica MBKM

19-21.10 - Ogólnopolskie Forum Akademickie „Media i wolność”. z udziałem: Szymona Hołowni, Kabaretu OKO i Teatru RAMMA

Od 25.10 o 19.30 spotkania dla par i narzeczonych w sali DA

27.10 - 17.00 spotkanie pielgrzymkowe Grupy „Przezroczystej”

28.10 - 18.30 Ogólnobydgoska Inauguracja Roku Akademickiego 2007/8 połączona z 20-leciem powstania i działania DA „Martyria”.

1. 11. - 20.30 modlitwa za zmarłych w Dolinie Śmierci

4.11. - 15.15 tradycyjna Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci

14.11 - w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej spotkanie z ks. Piotrem Pawlukiewiczem po Mszy św. o 18.30.

ZAŁOGA

"Załoga" to grupa osób, która jest odpowiedzialna za sprawne działanie Diecezjalnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego "Martyria". Aby tworzyć załogę, trzeba być studentem, mieć dużo dobrej woli i "odrobinę" wolnego czasu.

W dniach 13-16 września br. kandydaci na załogowiczów oraz ich poprzednicy, wybrali się do Zamku Bierzgowskiego, by utworzyć struktury, zaplanować wydarzenia semestru zimowego oraz ślubować realizację Studenckiej Drogi do Świętości.

W programie wyjazdu było miejsce na modlitwę, spotkania - "burze mózgów", film, ognisko. Jednym słowem, coś dla ciała i coś dla ducha.

Tegoroczną załogę, podzieloną na 4 maszty (kulturalny, liturgiczny, medialny, organizacyjny) tworzy 31 osób. Można ich rozpoznać po charakterystycznych, czarnych koszulkach, z logo Martyrii.

Rumiana

DA MARTYRIA

ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz
tel./fax. (0-52) 32-34-810,
www.martyria.lo.pl
pokolenie@martyria.lo.pl

JAK RZĘKA

Na egzaminie. Po kilku zadanych pytaaniach profesor mówi do studenta:

- Leje pan wodę.

- Panie profesorze, cóż zrobić, skoro temat jak rzeka ...

Moi Drodzy!

Wakacje już się skończyły i we wrześniu rozpoczęła się nie tylko szkoła. A szkoła to nie tylko miejsce, gdzie trzeba się uczyć. Jest to miejsce, gdzie jest możliwość poznania nowych koleżanek i kolegów, a także rozwijania swoich zainteresowań - takich, które nas pociągają, uczą więcej niż szkolne obowiązki.

Będąc młodymi - uczyliśmy się, żeby mieć wiedzę z różnych przedmiotów. Ta wiedza przyda nam się może nie od razu, ale z pewnością kiedyś, być może wtedy gdy nie będziemy się już regularnie uczyć. I wtedy będziemy bardzo się cieszyć, że w szkole nie marnowaliśmy czasu. Jak to się robi? - sami wiecie! Czy nie damy się misiom i będziemy dobrze przykładać się do nauki?

Mamy jesień. Ta piękna pora roku zaczęła się punktualnie, jak zwykle dwudziestego trzeciego września. W tych dniach opadają liście z drzew, wieje silny i zimny wiatr. Często pada deszcz i jest chłodno, a nawet zimno. Rosną różne grzyby w lesie. Trzeba jednak uważać na te przysmaki, bo niektóre są trujące.

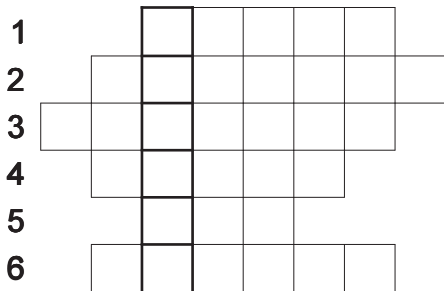
Życzę Wam także prawidłowego rozwiązywania łamigłówek i do zobaczenia.

Joasia

Rebus wrześniowy



Logogryf



Znaczenie wyrazów:

[1] Posypka na paluszki [2] Rośnie na sosnie [3] Może być typu świderki [4] Miasto Kopernika [5] Zwierzę z rogami w lesie [6] Australijski torbacznik z wielkimi stopami

W logogryfie należy wpisać wyrazy, których znaczenie ponumerowano od 1 do 6, a po ich wypisaniu w oznaczonych polach pojawi się rozwiązanie. Rozwiązanie także rebus - nagroda niespodzianka czeka na Was. Termin nadsyłania rozwiązań do **21. października 2007r.**

Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat.

Rozwiązanie rebusu z poprzedniego wydania brzmiało: „**POGODA**”, wykreślanki „**Wakacje to czas pełnigrzymek do Matki Boskiej**”, poziomy „**Wakacje**”, a ukoski „**Mama i tata**”. Nagrodę, otrzymują **Noemi i Emilka Balinowskie** zam. w Bydgoszczy przy ul. Altanowej. Nagroda czeka w zakrystii.



Dla dzieci starszych

Takie MISIE



Kradzione nie tuczy

Wujek przyjechał na wakacje. Zobaczył, że za szopą leży sterta drewna. Postawił obok drewna piłę tarczową i zaczął je ciąć na kawałki. Drewno nie było grube, pochodziło z przecinki lasu.

Marek - syn gospodarza - przyjechał swoim wózkiem, który wyglądał jak prawdziwy, duży wóz i zaczął wkładać do niego pocięte drewno. Drewno nie można wozić do szopy, bo jest mokre - powiedział wujek. Wbił w ziemię dwa paliki i położył między nimi dwa drągi. Na nich Marek układał pocięte drewno, równo, jeden kawałek obok drugiego, a na nich następne. Wujek ciął drewno, a Marek woził je swoim wózkiem i układał.

Reszta rodziny pracowała przy żniwach. Tata jeździł kombajnem po polu i wysypywał zboże na przyczepę. Gdy przyczepa była pełna zboża, przywoził ją do domu, a siostry Marka składały ziarno na strop budynku gospodarczego. Ciocia z babcią gotowały obiad, a mama Marka była w pracy.

Po pewnym czasie ciocia zajrzała na podwórko i zaczęła układać drewno razem z Markiem. "Ciociu, powiedz mi coś" - poprosił chłopiec. Opowiem ci coś, co opowiadała mi moja mama, gdy byłam mała - powiedziała ciocia.

Opowieść nazywa się "Kradzione nie tuczy" - moja mama mówiła ją wierszem, ja jednak pamiętam tylko o czym była.

Był ojciec i syn. Syn widział piękne było pasące się na polu sąsiada. Poszedł do ojca i mówi: - Tato, skradnijmy sąsiadowi jednego wołu, będziemy mieli dużo smacznego mięsa. No, dobrze - powiedział tata. Tak zrobili. Gdy nastąpiła noc, zakradli się na pole sąsiada i ukradli woła. Przyprowadzili go do swojej stodoły i zarznęli. Jeszcze nad ranem przyrządzili sobie smaczną pieczeń. Zanim zabrali się do jedzenia, ojciec powiedział:

N a j p i e r w
zmierzmy się w
pasie i za-
znaczmy swe
miary na pa-
sku, żebyśmy
wiedzieli kto ile
przytyje. Tak
zrobili, na pa-
skach ponaci-
nali swoje mia-
ry.

A rano, sko-
ro słońce wsta-
ło, wstał i są-
siad. Zobaczył,
że na polu bra-
kuje jednego

wołu. Zaczął go szukać, biegać do sąsiadów, pytać i lamentować. Zapukał też do drzwi ojca i syna. Syn, gdy usłyszał pukanie, szybko schował mięso do spiżarni. Sąsiad pytał czy nie widzieli jego wołu, czy nie słyszeli czegoś w nocy. Ojciec jednak odpowiedział spokojnie, że w nocy spali i nic nie wiedzą. Syn bał się, że sąsiad może coś zobaczyć i domyśli się wszystkiego, martwił się tym i nie jadł, ojciec natomiast jadł mięso ze smakiem, jakby nic się nie stało. Tato, nie jedz tak blisko okna, bo sąsiad może zauważyć - mówił syn. A sąsiad przychodził od czasu do czasu i pytał czy może jednak coś słyszeli, że może gdzieś znalazł się jego wół. Tak minął miesiąc.

Gdy zjedli woła ojciec powiedział: zmierzmy się w pasie, byśmy wiedzieli kto ile przytył. Ojciec poszukał swego nacięcia, był teraz grubszy i musiał w pasku zrobić nową dziurkę. Syn przeciwnie, zmierzniał, pasek luźno wisił mu na biodrach, też musiał w pasku zrobić nową dziurkę, bo schudł. Nie służyło ci to mięso - powiedział tata. Tato, wiesz jak było - powiedział syn - sąsiad ciągle przychodził, dopytywał się o woła, jak mogłem jeść? Bałem się, że zobaczy u nas mięso i domyśli się, że to my skradliśmy woła.

Synu, powiedział tata, gdy ty chciałeś ukraść woła ja poszedłem do sąsiada i kupiłem go od niego. Umówiłem się z nim jednak, że gdy noc zapadnie, zakradniemy się po niego. A on rano ma go szukać tak, jakby mu zginął. Ja więc jadłem go ze smakiem, a tyś, wiedząc, że kradziony ciągle jadłeś go zmartwiony.

Widzisz synku - rzekł mu tata - niechaj cię to uczy, że nie warto w życiu kraść - kradzione nie tuczy.

Irena Pawłowska

gloria 24.pl
księgarnia religijna
www.gloria24.pl

Zamawiaj:
Internetowo: www.gloria24.pl
Telefonownie: 012-411-88-66
Przez Internet: zakup@gloria24.pl
Listownie: www.gloria24.pl ul. Głogowska 69 51-558 Kraków

W pielen wrześniowy perenek 24,90 zł
Kobieta nie jest grzeszem 27,90 zł
Jacek świętydemetriusz 14,90 zł
Brat Roger 29,90 zł

TRZMIELINA ZWYCZAJNA

DRZEWA I KRZEWY PARAFII



Kwitnąca gałązka

Trzmielina zwyczajna (łac. *Enonymus europaeus* L.) to krzewina, ledwie widoczna, rośnie zwykle przy drodze, zdobi jej otoczenie liśćmi i owocami, a także karmi ptaki. Występuje często w towarzystwie tarniny, dzikiej róży, ligustru czy derenia.

Jest to krzew zrzucający liście na zimę, bardzo skłonny do tworzenia odrośli, raz tworzący roślinę 1 m wysokości, to znów osiąga wysokość 7 m lub rośnie jak małe drzewko z szeroko sklepioną koroną. Gałęzie są bardzo gęste, promieniście odrastające, z szarą lub czerwono-brunatną korą. Liście ma pojedyncze podługowato lancetowate niebiesko-zielone, jesienią żółknące i stające się lśniaco-czerwone. Kwitnie od maja do końca czerwca białozielonkawymi wonnymi kwiatkami.

Owocem jest czterodzielna torebka z okrągłymi segmentami, różowa lub karminowo czerwona, 2-4 nasienna. Nasionka jajowate, 6-7 mm długości, otoczone mięsistą pomarańczową osnówką, po pęknięciu torebki zwisające z owocu na nitce; TRUJĄCE. Liczne wykopaliska świadczą, że krzew ten występował w Europie już przed wielu milionami lat. Trzmielina zwyczajna występuje na północ od Irlandii, Szkocji, południowej Szwecji i Danii, na wschód od Syberii, na południu Hiszpanii przez Półwysep Bałkański aż do Kaukazu. Wiele ptaków takich jak drozdy, sroki bardzo lubi pękające późnym latem owoce, przyczyniając się do rozprzestrzeniania tej roślinki. Nasiona kiełkują dopiero po dość długim czasie, tj. po około 4-5 letniej przerwie, muszą też w tym okresie być wielo-

krotnie zmrożone. Zapewne w ten sposób trzmielina wyrosła przy drodze nieopodal naszego kościoła.

Siedliskiem naturalnym krzewu są lasy łąkowe i liściaste, zarośla przy skałach, na pastwiskach, nad brzegami, w zakrzewieniach śródpolnych i przy murach. Lubi gleby żyzne, dobrze nawodnione i zawierające wapień, głębokie gleby gliniaste.

Jej urok, jak wynika z opisów, ogrodnicy dostrzegli w 1830 r., bo od tego roku stała się ulubionym krzewem ozdobnym dla reprezentatywnych większych ogrodów i kompozycji parkowych. Dla gospodarki leśnej krzew nie stanowi znaczenia, choć przygodnie jest sadzona dla umacniania wydm i zboczy. Jasne drewno, pozbawione rdzenia, o bardzo delikatnych porach jest cennym surowcem do prac tokarskich, snycerskich oraz do budowy instrumentów. Dawniej sporządzano z drewna trzmieliny wrzeciono. Z palonego drewna uzyskuje się węgiel drzewny bardzo miękki o równomiernym stopniu twardości stosowany jako węgiel rysunkowy.

Owoce trzmieliny kiedyś stosowano jako środek przeciwrakowy. Niedojrzałe nasiona gotowane z ługiem farbuja włosy na blond.

MAREK

Źródło:

Mowszowicz J.: Przewodnik do oznaczania krajowych roślin zielarskich. PWRiL, Warszawa 1985.

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe *

Gerda * przerabianie wkładek

(przy dorobieniu 20 kluczy - 1 wkładka GRATIS)

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI

DOMOWYCH

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamków * klódek * akcesoriów elektrycznych

* baterii * wymiana baterii

w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku

9.00 - 17.00;

w soboty 9.00 do 13.30

85-796 Bydgoszcz

ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)

tel. kom. 0 501 404 302

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA

9/2007

(opracował KfAD)

1	D	Ż			K	A
2	K	A			G	A
3	P	I			Ę	Ć
4	S	C			A	T
5	E	S			J	A
6	N	O			A	T
7	T	Y			I	A
8	P	A			N	S
9	N	A			C	H
10	Z	W			K	A
11	H	A			R	Z
12	P	L			E	R
13	K	R			O	R
14	P	U			J	A
15	W	I			B	A
16	U	Z			I	E
17	K	L			N	S
18	P	R			Y	K
19	K	O			C	A
20	O	B			W	A
21	W	A			K	A
22	S	P			C	Z

Znaczenie wyrazów:

[1] Walczy na tatami [2] Męcząca i wyniszczająca praca [3] Ważny znak na dokumencie [4] Ogólny szkic działania urządzenia [5] Herbaciany napar [6] Ktoś nominowany na ważne stanowisko [7] Despotyczne rządy [8] Układanie kart [9] Nawiew świeżego powietrza [10] Strofa utworu [11] Umundurowany członek Zastępu [12] Kawał miodu prosto z ula [13] Twórca nowej mody [14] Pobranie tkanek do badań [15] Płaczące drzewo [16] Publiczna pochwała [17] Bachleda - pierwszy polski ratownik górski [18] Prowadzi od gardła do żołądka [19] Kawaleria [20] Eskort VIP-a [21] Prowiant zabrany na delegację [22] Fachowiec od łączenia metali

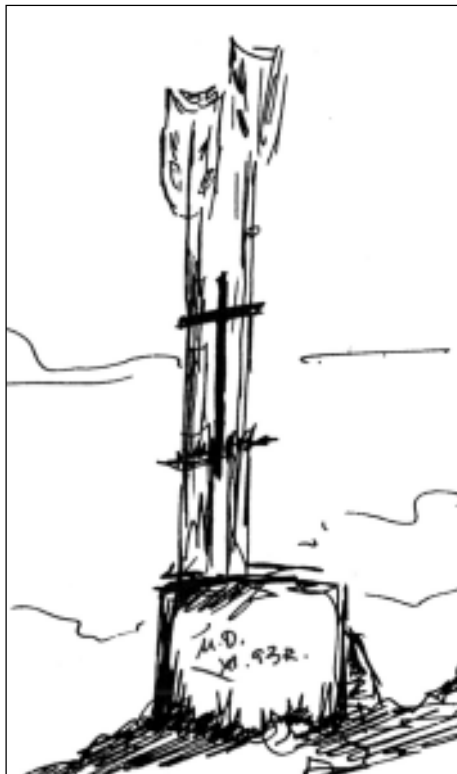
Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 21. PAŹDZIERNIKA 2007 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. PT Autorów rozwiązań prosimy o podawanie wieku.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „MAŁŻONKOWIE UFAJCIE PANU”. Nagrodę otrzymuje Teresa Mrozowska, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Konf. Barskich 3. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

*Każdy człowiek ze skarbca swego serca
wydobywa to, czym żyje ...*

ks. Jakub Alberione





IGNACY GILEWSKI

Urodził się w dniu 22 września 1877 roku w Aleksandrowie powiat Bydgoszcz, jako syn miejscowych rolników Jakuba i Marianny. Ojciec jego prowadził gospodarstwo rolne odziedziczone po przodkach, które w 1920 roku przepisał Ignacemu. Ten bowiem w 1919 roku ożenił się z Zofią z Witkowskich i razem gospodarzyli na ojcowiznie. Od początku Ignacy zaczął przedstawiać gospodarstwo na ogrodnictwo, a przede wszystkim na sadownictwo. W 1922 roku ukończył w bydgoskim Instytucie Rolnictwa kurs wykwalifikowanego sadownika i powiększał areal swego sadu. Utrzymywał rozległe kontakty z wieloma sadownikami i ogrodnikami w okolicy, wymieniał się doświadczeniami i osiągnięciami w tej branży. Pod koniec okresu międzywojennego posiadał duży sad jabłoniowy i śliwowy (węgierki), chociaż były i inne drzewa, na obszarze ponad 5 hektarów, oraz prowadził własną szkółkę drzew owocowych.

Rodzina się rozwijała. W roku 1923 urodził im się syn Benedykt, w 1924 córka Teresa, a w 1930 kolejna córeczka Jadwiga, która jednak zmarła po 8 miesiącach.

W drugiej połowie października 1939 roku Ignacy Gilewski dostał list od ogrodnika z Suczyna Waltera Gussmanna, który prosił go o przybycie do niego, by doradzić mu w zakupie drzewek owocowych od kogoś w Strzelcach. W liście przysłał mu też Gussmann wystawioną na jego nazwisko przez władze niemieckie Bydgoszcz

czy przepustkę na przejazd. Wszystko wyglądało na prawdziwe, bo Gilewski znał Waltera Gussmanna na długo przed wojną. Żadnego niebezpieczeństwa się nie spodziewał, toteż swym motocyklem udał się do Suczyna.

W dniu 23 października 1939 roku przybyli do nas żandarmi niemieccy i zabrali żonę Gilewskiego wraz z dziećmi do Koronowa, jak mówili ze względu na ich bezpieczeństwo. W Koronowie w siedzibie Gestapo Gilewska dowiedziała się, że mąż został w Bydgoszczy zatrzymany pod zarzutem znieważenia funkcjonariusza niemieckiego i doprowadzony do Internierungslager (obóz internowania dla Polaków w byłych koszarach 15 PAL-u przy ulicy Gdańskiej). Nas w Koronowie przesłuchiowano na okoliczność wyjazdu ojca pytając w kółko po co jechał, z kim miał się spotykać, od kogo miały być kupione drzewka, skąd miał przepustkę itp. Na wiele pytań nie byliśmy w stanie odpowiadać, choć wiedzieliśmy, że znieważenie kogokolwiek przez ojca było nieprawdopodobne, bo to nie w jego charakterze.

Znacznie później dowiedzieliśmy się, że do naszego domu wraz z dobytkiem już 25 października wprowadziła się córka Gussmanna - Emma wraz z mężem.

Nas jednak póki co 4 listopada 1939 roku przetransportowano z Koronowa do obozu przejściowego do Jabłonowa Pomorskiego. Tam czekaliśmy na przydział do pracy przymusowej u Niemców. W czasie naszego pobytu, obóz w Jabłonowie wizytował osobiście Heinrich Himmler, rozmawiając z tymi, którzy umieli po niemiecku. Gilewska zapytała o losy męża. Wysłuchał z zainteresowaniem i obiecał jej, że wyjaśni sprawę. Oczywiście żadnego wyjaśnienia nie otrzymaliśmy. Dostaliśmy przydział do pracy w gospodarstwie rolnym i przewieziono nas, czyli matkę z dwójką dzieci w okolice Wejherowa. Tam pracowaliśmy u Niemki Helgi Lutschke, której mąż był na froncie, a ona miała 15 hektarowe gospodarstwo. Początkowo pracą rolną zajmował się syn Benedykt, matka zajmowała się gospodarstwem domowym (bydło, świnie i drób) a córka jej w tym pomagała. Mieszkali w pokoiku w domu właścicielki, jednak nie mieli pełnej wolności. Matka i Benedykt mogli za pozwoleniem Helgi chodzić swobodnie po wsi, natomiast Teresa jako młodociana mogła poruszać się tylko z matką. Poza wieś nie wolno było się udawać. Nadzór nad nimi miało Komando S.A. z Wejherowa i to było najgorsze. Za byle przewinienie, czy nawet chwilową przerwę w pracy, w trakcie ich przybycia byli bici, chociaż nieraz Helga się za nimi wstawiała, jednak, jak sama powiedziała, zakazali jej tego. W 1943 roku dostali do pomocy jeszcze dwóch mężczyzn, niewolników Rosjan. Tam przepracowali do wyzwolenia tych ziem. O ojcu nic nie wie-

dzieli. Po wyzwoleniu Gilewska przyjechała do Bydgoszczy i Aleksandrowa. Wszystkie zabudowania były spalone, a gospodarstwo zaniedbane. Podobno Emma w 1944 roku, po tym jak powołano męża do wojska, opuściła gospodarstwo i wyjechała do Rzeszy. W Bydgoszczy Gilewska pytała o męża i dostała odpowiedź, że gdy sprawdzą, to ją powiadomią. W takiej sytuacji Gilewska rozpoczęła starania w miejscowej Radzie Narodowej o przydział i gospodarstwo, na którym całą okupację pracowali. Jako poniemieckie gospodarstwo przydzielono je Benedyktowi Gilewskiemu i osiedlili się w Pięćmorgach koło Wejherowa na stałe.

W 1946 roku Gilewska otrzymała z Bydgoszczy, z Komitetu do spraw Zbrodni Wojennych informację, że Ignacy Gilewski został w dniu 5 listopada 1939 roku rozstrzelany w Dolinie Śmierci koło Fordonu.

Dziś nie żyje już Zofia Gilewska. Zmarła w 1954 roku Córka Teresa zmarła w Gdyni w 1991 roku, a syn Benedykt zmarł w Pięćmorgach w 1995 roku.

Mieszka tam i gospodaruje następca Benedykta, syn Jerzy wraz z żoną Katarzyną, który to co słyszał od babki i ojca opowiedział, za co mu gorąco dziękuję.

Dzisiaj już nie dowiemy się kto dokonał zatrzymania Ignacego Gilewskiego i za czyją przyczyną znalazł się w obozie internowania. Na pewno wszystko było ukartowane przez Waltera Gussmanna, który był już wtedy fordońskim szefem Selbstschutzu. O tym na pewno nie wiedział Gilewski. Jednak czy to on osobiście go aresztował, czy ktoś z jego formacji, nie wiemy. Nie wiadomo też, gdzie został aresztowany, bo rzekoma Bydgoszcz wydaje się nieprawdopodobna. Ignacy bowiem zamierzał dotrzeć do Fordonu bocznymi drogami, by Bydgoszcz ominąć. Do Aleksandrowa dochodziły wieści jakie okrucieństwa dzieją się w Bydgoszczy, toteż pomimo przepustki nie chciał tam jechać. Prawdopodobnie tragedia wydarzyła się na naszych terenach.

opracował KfAD

Materiał źródłowy:

Dzieje Fordonu i okolic - KPTK 1997; Informatorzy z Grupy i Świecia nad Osą Państwo Jerzy i Katarzyna Gilewscy



Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTY

Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

28 lipca 2007

Weronika Wanda Koźmińska
ur. 10.02.2007

4 sierpnia 2007

Martyna Borowska
ur. 28.10.2006

10 sierpnia 2007

Oskar Szymek
ur. 4.04.2007

11 sierpnia 2007

Jakub Dominiak
ur. 16.05.2007

12 sierpnia 2007

Fabian Krzysztof Pawlicki
ur. 26.06.2007

Leo Thomas Sobczak
ur. 8.07.2007

Remigiusz Paweł Buliński
ur. 21.08.2006

Fabian Jan Wesołowski
ur. 21.05.2007

15 sierpnia 2007

Maria Stefania Sobczak
ur. 8.06.2007

Zuzanna Maria Lewandowska
ur. 21.06.2007

19 sierpnia 2007

Jakub Wojciech Muchalski
ur. 12.04.2007

24 sierpnia 2007

Zofia Hanna Lorek

25 sierpnia 2007

Julia Piekarska
ur. 21.04.2007

26 sierpnia 2007

Mateusz Kowalkowski
ur. 16.05.2007

Natalia Pokora
ur. 30.05.2007

Wiktor Przybytkowski
ur. 23.06.2007

Jakub Szymon Lossy
ur. 22.06.2007

Michał Rerek
ur. 5.07.2007

Marta Antonina Jordan - Mrugalska
ur. 10.05.2007

Kacper Dawid Kapela
ur. 12.06.2007

Nikola Paulina Onyśko
ur. 19.07.2007

Julia Maria Kolasa
ur. 26.06.2007

Julian Jan Bebel
ur. 22.06.2007

1 września 2007

Weronika Niedbalska
ur. 5.07.2007

7 września 2007

Klaudia Lebioda
ur. 5.06.2007

Julia Marczyńska
ur. 27.07.2007

8 września 2007

Mikołaj Przeworek
ur. 30.04.2007

9 września 2007

Aleksandra Maria Buko
ur. 18.06.2007

Mateusz Kubiak
ur. 6.07.2007

Krystian Łukasz Białkowski
ur. 28.07.2007

Adam Marek Narloch
ur. 8.06.2007

Marcel Lewandowski
ur. 18.06.2007

Kinga Pinkowska
ur. 6.06.2007

Maksymilian Bożydar Sikora
ur. 3.07.2007



ŚLUBY

Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

27 lipca 2007

Allan Keith Brailsford
Katarzyna Maria Ofczyńska

28 lipca 2007

Marcin Wiesław Fac
Karolina Barbara Jakubczak
Mariusz Piotr Makowski
Magdalena Anna Chudyba

3 sierpnia 2007

Damian Bogumił Czajkowski
Małgorzata Bajor

4 sierpnia 2007

Sebastian Piotr Borowski
Katarzyna Kwiatkowska
Piotr Michał Jarosz
Beata Maria Skrzypińska
Marcin Maciej Furtak
Magdalena Guzińska

11 sierpnia 2007

Jarosław Kowalski
Kamila Mirosława Chudzik
Daniel Wybranowski
Hanna Maria Onasz

16 sierpnia 2007

Rafał Tomasz Kowalski
Małgorzata Zygorowska
Sebastian Szymek
Karolina Głowacka

18 sierpnia 2007

Tadeusz Leon Turzyński
Elżbieta Helena Leppert
Leszek Buknicki
Liliana Elżbieta Leppert

Bartosz Włodzimierz Marciniak
Aleksandra Sabiniarz

Hubert Franciszek Klamrowski
Justyna Fiedler

Łukasz Jackowiak
Katarzyna Kołodziej

Robert Andrzej Niespodziany
Iwona Anna Adamska

Leszek Jaginiak
Irena Maria Górka Cichewicz

24 sierpnia 2007

Damian Trojanowski
Lucyna Barbara Siódmiak
Norbert Mariusz Słomiany
Katarzyna Michalak

25 sierpnia 2007

Maciej Edward Tryt
Małgorzata Ewa Maciuba
Marcin Paweł Jabłoński
Monika Marianna Poczekajska

Marcin Eckardt
Anna Eliza Juziak

Arkadiusz Piekarski
Joanna Maria Jelonkiewicz

Dariusz Jan Kowalski
Daria Urszula Klasa

Piotr Wicher
Karolina Maria Smużewska

26 sierpnia 2007

Mateusz Zbigniew Król
Maria Urszula Skibicka

31 sierpnia 2007

Tomasz Jabłoński
Agata Karolina Picińska
Marcin Bruliński
Joanna Kinga Padzikowska

Karol Jakub Szymański
Michalina Banach

Michał Tomasz Tomaszewski
Małgorzata Szymczak

1 września 2007

Maciej Grudka
Agata Dura

Maciej Tomasz Pawełczak
Kamila Teresa Ogrodnik

Bartosz Domin
Paulina Maria Pilecka

Marcin Okonek
Joanna Magdalena Polley

7 września 2007

Tomasz Krzysztof Lebioda
Magdalena Gawińska

8 września 2007

Edward Krzowski
Genowefa Szczęśna Zabielska

Mariusz Bogusław Ligman
Agnieszka Bereta

Michał Jacek Ogorzałek
Kamila Katarzyna Graban

Tomasz Dembiński
Katarzyna Malinowska



ZMARLI

Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Lidia Maria Wawrzyniak
ur. 7.08.1944 zm. 22.07.2007

Helena Kazimiera Korpala
ur. 21.02.1925 zm. 1.08.2007

Edmund Kaszyński
ur. 11.04.1930 zm. 2.08.2007

Teresa Świercz
ur. 9.08.1942 zm. 24.08.2007

Halina Korzyńska
ur. 21.10.1938 zm. 1.09.2007

Czesław Srokowski
ur. 15.09.1933 zm. 4.09.2007

Z ksiąg parafialnych wg stanu
w dniu 11.09.2007 spisał **Krzysztof D.**

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny).

Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić opis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed

Kompendium (21)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (14)

NIEBO I ZIEMIA

62. Co mówi Pismo Święte o stworzeniu świata widzialnego?

Przez opowiadanie o "sześciu dniach" stwarzania Pismo Święte pozwala poznać wartość stworzenia i jego przeznaczenie dla chwały Bożej i dla dobra ludzi. Każda rzecz zawdzięcza swoje istnienie Bogu, od którego otrzymuje własną dobroć i doskonałość, własne prawa i własne miejsce we wszechświecie.

63. Jakie miejsce zajmuje człowiek w dziele stworzenia?

[dokończenie na str. 19]

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 13.30^(**) 17.00 18.30

^(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku

^(**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

3. sierpnia odbyła się Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci, podczas której modlili się uczestnicy „Wesela wesel”.

5. sierpnia podczas parafialnej Mszy św. o 10.00 odbyło się uroczyste zakończenie XIII Ogólnopolskiego spotkania „Wesele wesel”. Mszy św. przewodniczył kapelan Związku Podhalan ks. Władysław Zązel. Więcej na str. * Zbierano do puszek przed kościołem ofiary dla Caritas Polska z przeznaczeniem na pomoc dla pielgrzymów ze Szczecina poszkodowanych w wypadku pod Grenoble.

13. sierpnia o 20.15 było kolejne Nabożeństwo Fatimskie z procesją.

25. sierpnia Parafialny Klub Sportowy WIATRAK zorganizował rowerową wycieczkę na trasie Bydgoszcz-Czarze-Rafa-Bydgoszcz.

26. sierpnia o 21.00 uczestnicy pielgrzymek na Jasną Górę, oraz osoby ich wspomagające brali udział w Nabożeństwie Światła.

1. września decyzją Ordynariusza diecezji rozpoczął w naszej parafii ks. mgr Janusz Tomczak, który będzie pełnił obowiązki kapelana szpitala onkologicznego i mieszkał w naszej plebanii. Dotychczasowy kapelan szpitala Ks. Marcin Puziak otrzymał nominację na ojca duchownego Bydgoskiego Wyższego Seminarium. Dziękujemy ks. Marciniowi za jego roczną posługę w naszej parafii i szpitalu, a ks. Januszowi życzymy błogosławieństwa Bożego na trudy posługi kapelana. Na praktykę duszpasterską przybył do naszej parafii ks. diakon Krzysztof Klóska.

2. września podczas Mszy św. o 11.30 nastąpiło poświęcenie tornistrów i przyborów szkolnych dzieci z klas pierwszych.

11. września odbyło się spotkanie Sejmiku Parafialnego.

13. września o 20.30, odbyło się piąte w tym roku Nabożeństwo Fatimskie. * Ostatnie w tym roku odbędzie się 13. października.

16. września to niedziela w Kościele polskim poświęcona środkiem społecznego przekazu. Tegoroczne Orędzie papieża Benedykta XVI na ten dzień mówiło o wpływie mediów na dzieci i ich wychowanie. * Podczas Mszy św. o 10.00 młodzież klas trzecich Gimnazjum, przygotowująca się do Sakramentu Bierzmowania złożyła na ołtarzu podpisane przez siebie i rodziców formularze zgłoszeniowe. * Po Mszy św. o 17.00 odbyło się na plebanii spotkanie pedagogów, nauczycieli i wychowawców pracujących w Stowarzyszeniu Wychowawców Katolickich, a po Mszy św. o 18.30 spotkanie kandydatów i członków Towarzystwa św. Wojciecha. * Przez całą niedzielę trwała zbiórka ofiar na remont instalacji sterującej dzwonami naszego kościoła.

Od 17 do 26 września odbyła się pielgrzymka do Sanktuariów Maryjnych Europy. Pątnicy pełni wrażeń wrócili szczęśliwie do domu.

21. września do sąsiedniej parafii św. Marka przybyły relikwie św. Dominika Savio, gdzie o 17.30 odprawiona została Msza św. dla ministrantów i ich opiekunów z całej Bydgoszczy.

30 września obchodzono w parafii IV Dzień Hospicyjny. Okolicznościowe kazanie nawiązywało do głównego tematu poświęconego wolontariatowi. Po Mszach świętych zbierano ofiary do puszek na pomoc dla wolontariuszy w Hospicjum - Domu Sue Ryder.

7. października doroczny Odpust Parafialny i XXIV rocznica istnienia parafii. Suma odpustowa o 18.30 (więcej str. 2).

13. października o 11.00 w kaplicy rozpoczną się obchody Jubileuszu XX-lecia Promyczków. * o 16.00 poświęcenie Stacji Golgoty XX wieku.

Od 14 do 17 października rozpoczynają się rekolekcje (patrz str. 2).

NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE: dla dorosłych o 18.00, w niedziele o 16.30, dla dzieci od poniedziałku do piątku po Mszy św. o 17.00.

Codziennie o 15.00 w kaplicy jest **Koronka do Miłosierdzia Bożego**. W każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30 odmawiana jest **Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy**. W każdy czwartek o 8.00 są **Godzinki do Miłosierdzia Bożego**, a w każdy piątek w kaplicy od 9.00-18.30 **Adoracja Najświętszego Sakramentu**.

Inne wiadomości na stronach DA „Martyria” i Fundacji „Wiatrak”

Biuro Parafialne czynne w dni robocze (pn-pt) 9.00-10.00 i 16.00-17.00.

Inne informacje na stronie „Wiatraka” i DA „Martyria”.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbkml.pl.

KRZYŻÓWKA WRZEŚNIOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M	N
1													
2													
3													
4													
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

[1E] Atramentowa plama w zeszyście [2A] Duża wyspa w Indonezji [2H] Ochrona filar mostu [3E] Przeciwnieństwo mety [4A] Duża gromada zwierząt [4J] Makowy narkotyk [5D] Jeden z działów medycyny [6A] Papież i święty nazywany Wielkim [6K] Wykaz, katalog [7D] Kamień szlachetny [8A] Cały świat roślin [8J] Rezerwa na później [9E] Brana jest u krawca [10A] Wiatr tropikalny [10H] Od podporucznika wżwyz [11E] Narzędzie do rozdrabniania warzyw

PIONOWO:

[A1] Ptak czczony jako bóstwo w Egipcie [A8] Rozgłaszana nowinka, może plotka [B4] Kolor w kartach [C1] Statek zbudowany przez Noego [C8] Rama ze szkłem osadzona w murze [D4] Jednostka monetarna Algierii [E1] Urządzenie do prac podwodnych [E7] Protoplasta naszego słońca [F1] Polskie Linie Lotnicze [F9] Płynięcie przez Stargard Szczeciński [G3] Pracownica obcego wywiadu [H1] Znak i kolor żałoby [H9] Obecny ma 365 dni [J1] Żeton [J7] Mebel na nasze ubrania [K4] Mazidło do obuwia [L1] Owoc jak niełot [L8] Delikatniejszy od piórka [M4] Miejska droga [N1] Miękki metal o symbolu „Cd” [N8] Zagrywka w siatkówce

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło.

Oto szyfr: [E3, F11, L1, H5, K8, A10, E2, D6, E11, H7] (J3, B2) (J8, E5, D7, N4, A1, H10, G6, N2) (L10, L11, C2, H7, J1, G7, M4, D10, A9,) (N11) (C10, E8, A4)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **21. października 2007 roku**.

Rozwiązanie „Krzyżówki majowej” brzmiało: „**SAKRAMENTY TO ZNAMIONA CHRYSYDUSA W NAS**”. Nagrodę otrzymuje **Wiesław Najdul**, zam. w Bydgoszczy przy ul. Witeckiego 1. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; **323-48-42** ks. Ryszard Szymkowiak

323-48-41 ks. Janusz Tomczak; **323-48-46** ks. Wojciech Retman

323-48-43 ks. Dariusz Wesolek; **323-48-44** ks. Zbigniew Zimniewicz

Biuro Parafialne (tel. (052) **323-48-35** lub **346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku 5. października 2007 r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 28. października 2007 r.

Miesięcznik parafialny „Na oścież” Redaguje kolegium, ks. Krzysztof Buchholz (asystent kościelny) * Adres: ul. Boltucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosc.mbkml.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy**.

Człowiek jest szczytem stworzenia, ponieważ został stworzony na obraz i podobieństwo Boże.

64. Jaki rodzaj więzi istnieje między rzeczami stworzonymi?

Między stworzeniami istnieje, chciana przez Boga, współzależność i hierarchia. Jednocześnie istnieje między nimi jedność i solidarność, ponieważ wszystkie stworzenia mają tego samego Stwórcę, są przez Niego kochane i skierowane ku Jego chwale. Poszanowanie praw wpisanych w stworzenie i związków wynikających z natury rzeczy jest zasadą mądrości i podstawą moralności.

65. Jaki jest związek między dziełem stworzenia i dziełem Odkupienia?

Dzieło stworzenia osiąga swój szczyt w jeszcze większym dziele Odkupienia. Daje ono początek nowemu stworzeniu w Chrystusie, w którym wszystko odnajduje swój najpełniejszy sens i wypełnienie. (cdn.)

Źródło: „Kompendium Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

Co oznacza dla mnie

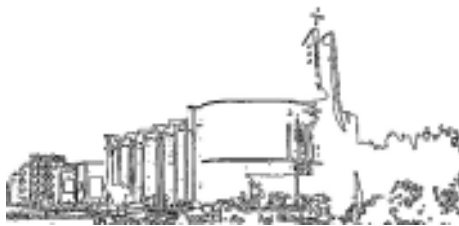
treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

W punkcie 62 KKKK czytamy, że „każda rzecz zawdzięcza swoje istnienie Bogu, od którego otrzymuje własną dobroć i doskonałość”. Tak więc dzień swą jasnością służy nam przy pracy, a noc swą ciemnością skłania nas do wypoczynku. Śledząc w Piśmie Świętym sześć dni stwarzania świata czytamy o stworzeniu ziemi, bogatej w różnorodne minerały, paliwa, wody podziemne, źródła termalne. Wszyscy wiemy, że wszystko to służy ludziom. Bóg stworzył również rośliny zielone, bogate w kwiaty i owoce. Cała nasza dieta cieszy się ich różnorodnością, są zdrowe i służą nie tylko człowiekowi, ale i zwierzętom. Słońce i księżyc też służą nam wspaniale, bo gdy braknie słońca popadamy w depresję. Ten wspaniały świat napędził Bóg zwierzętami, rybami, ptakami śpiewającymi. Czy zwierzęta nam służą? Szkolone psy służą ludziom w ratownictwie, prowadzą niewidomych, towarzyszą człowiekowi i są mu wierne, krowy dają mleko, konie dzisiaj są terapią dla chorych dzieci. W tak pięknym świecie Bóg umieścił człowieka, aby cieszył się tym wszystkim i panował nad stworzeniami. Stworzył Bóg człowieka na obraz i podobieństwo swoje, jako istotę rozumną, aby to wszystko zauważyła i cieszyła się tym pięknem ze swym Stwórcą.

W pkt 64 KKKK zapisano, że „między stworzeniami istnieje chciana przez Boga współzależność i hierarchia”. Rozpoznawanie praw istniejących w przyrodzie i poszanowanie ich, jest zasadą mądrości i ładu w świecie. Powszechne jest dzisiaj wykorzystywanie dóbr bez umiaru i bez poszanowania praw przyrody. Czy człowiek umie jeszcze służyć jak wszystkie inne stworzenia?

(IJP)

RADOŚCI I NOWOŚCI



25 maja 1989 rok, zaledwie kilkanaście dni po wmurowaniu kamienia węgielnego w mury naszego kościoła, przeżywaliśmy kolejne już Boże Ciało i Procesję Eucharystyczną. Nie można jeszcze było zmienić trasy, więc wyruszyliśmy do czterech ołtarzy ustawionych w ciągu ulicy Popławskiego (dziś gen. M. Bołtucia).

W czerwcu przeżyliśmy radość, że w parafii sakrament Chrztu otrzymał nasz młody tysięczny parafianin. Tym szczęśliwcem był Dawid Piotr Jędrzejewski. Ciekawe, czy dziś dorosły już mężczyzna, pan Dawid jest w dalszym ciągu naszym parafianinem?

Doczekaliśmy się też chwili, która musiała kiedyś nadejść, chwili pożegnania pracującego tu od dłuższego już czasu pierwszego naszego wikariusza, tak lubianego przez wszystkich, ks. Władysława Erdmańskiego. Ksiądz biskup skierował go 26. czerwca 1989 roku do pracy w parafii NMP w Grudziądzu. Od 1 lipca przybyli do nas dwaj nowi kapłani: ks. Andrzej Gierszyński i ks. Mirosław Bużan. Dzisiaj wszyscy trzej wy-

mienieni kapłani są proboszczami w swoich parafiach, z tym, że każdy z nich pracuje w innej diecezji. Rzadki to przypadek, który był efektem zmian administracyjnych Kościoła katolickiego w Polsce.

Podczas odpustu parafialnego sumę odpustową celebrował ks. prałat Henryk Pilacki z Koronowa, a okolicznościowe - bardzo poruszające sumienia kazanie - wygłosił ks. prałat Stanisław Grunt w Pelplina. To jest ten sam kapłan, który przyjął pod dach w Fordonie, w pierwszym okresie istnienia parafii, naszego budowniczego ks. Zygmunta Trybowskiego.

Tuż po uroczystości Wszystkich Świętych odprowadzona została VII. Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci. Prowadził ją, mimo przenikliwego chłodu i Mszę św. przy pomniku odprawił, nieżyjący już dziś ks. kanonik Henryk Mross z Osieleska. Na tym nabożeństwie był ogromny tłum ludzi, wśród których uczestniczyło około stu osób, których najbliżsi zginęli w Dolinie Śmierci.

Zakończył się kolejny rok liturgiczny, a później kalendarzowy. Następny rok niósł dla wspólnoty parafialnej nowe wydarzenia, ale o tym w kolejnym odcinku. (cdn)

KfAD

Od autora:

Gdyby, po lekturze kolejnego odcinka, ktoś chciał coś dopowiedzieć do opisywanych zdarzeń, bardzo proszę o kontakt.

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Droga Redakcjo

Jesteśmy narzeczonymi i niedługo zamierzamy zawrzeć związek małżeński. Szukaliśmy w KKK przepisu zabraniającego mieszkania przed ślubem. Nie znaleźliśmy jednak nic na ten temat. Dlaczego więc jest to uznawane za coś niedobrego? Dlaczego tak ważny dzień, jak ślub ma być jeszcze obciążony przeprowadzką i formalnościami z tym związanymi. Prosimy o wyjaśnienia!

Ania i Karol

Bardzo dobrze, że chcecie zawrzeć sakramentalne małżeństwo i budować wspólne życie na fundamencie, jakim jest dla nas Chrystus! Bardzo ważne jest też to, iż szukacie i pytacie się o to, co jest dobre, a co nie. To świadczy o waszej wrażliwości na dobro i prawdę, bez której trudno budować swoje życie w oparciu o Jezusa, który przecież powiedział o sobie, że jest Drogą, Prawdą i Życiem (zob. J 14,6). Tak więc bycie chrześcijaninem nie polega na wypełnianiu jakiegos kodeksu nakazów czy też zakazów, ale na żywej więzi z Chrystusem. Dlatego też KKK nie będzie zawierał tego typu przepisów, ale będzie pokazywał w jaki sposób możemy dążyć do Chrystusa.

Katechizm podaje, że narzeczeni są powołani do życia w czystości, by w ten sposób uczyć się wzajemnego szacunku, wierności i wzrastając w czystości przygotowywać się do podjęcia przyszłych praw i obowiązków małżeńskich (KKK 2350). Na pewno o wiele łatwiej to realizować, kiedy jeszcze nie mieszka się razem, bo to daje okazję do wewnętrznego dojrzewania, ubogacania i rozwijania wzajemnych relacji.

Zamieszkanie "pod wspólnym dachem" dwojga młodych ludzi, jeżeli żyją w czystości, nie jest niczym złym, ale żyjemy we wspólnocie i ktoś wiedząc, że nie jesteście sakramentalnym małżeństwem może dojść do wniosku, że teraz takie związki są "modne" i że też może podjąć takie życie nie przestrzegając jednak zasad czystości. Małżonkowie bowiem mają być dla tego świata wyrazistymi świadkami zawartego przymierza małżeńskiego. Ten znak zawiera się w także w tym wspólnym zamieszkaniu i to wspólne zamieszkanie nie musi się dokonywać automatycznie od razu w dniu zaślubin. Można o tym pomyśleć wcześniej, albo też poczekać aż zakończą się uroczystości związane ze ślubem i weselem i wtedy kiedy już emocje opadną (i "odpłyną" goście) dopełnić to, do czego wezwał Was Chrystus w sakramencie małżeństwa.



fol. Zofia Pawłowska



fol. Mieczysław Pawłowski (2X)

5. sierpnia w naszym kościele parafialnym miało miejsce zakończenie XIII Ogólnopolskiego Spotkania Rodzin "Radość w trzeźwości". Spotkaniu przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Władysław Żązel. Wcześniej, **3. sierpnia** uczestnicy spotkania brali udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej w Dolinie Śmierci, które przygotowali członkowie DA "Martyria"



fol. Wiesław Kajdasz (2X)



fol. Jarosław Szymański

8. września Fundacja "Wiatrak" zorganizowała finał konkursu "Rok z Janem Pawłem II". Zwyciężył Bartłomiej Borowski z Łodzi (na fot. z prawej), a konkurs zakończył koncert Tomasza Kamińskiego w surowej scenerii auli Domu Jubileuszowego



fol. Jan Andrzejczak

Od 16 do 26. września grupa parafian i sympatyków parafii pielgrzymowała drogą sanktuariów Europy. Na zdjęciu pielgrzymi w Lourdes (w tle stacja Drogi Krzyżowej)



fol. Mieczysław Pawłowski

13. września grupa parafian uczestniczyła wraz z kapłanami w Nabożeństwie Fatimskim.

Jan Paweł II - obrońca godności człowieka
Koncert Galowy
VII Dzień Papieski
14 października 2007 godz. 18.00
 HSW „Łuczniczka” Bydgoszcz
Ewa Bem zespół pop-gospelowy
QUADRANS
 wstęp wolny
 www.wiatrak.org.pl

W rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową Janowi Pawłowi II z miłością...

Świątokrzyńska Gulgota
 w Bydgoszczy
16 października 2007
 HSW „Łuczniczka” godz. 18.00
 bilety do nabycia: Fundacja „Wiatrak”, ul. Bołtucia 5
 Księgarnia AIN KARIM, Stary Rynek, ul. Farna 4
 pod dyktando
 Piotra Rubika